Rok XIV. Nr. 187 SOSNOWIEC, niedziela 9 lipca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 19-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

ś. † p.

WŁODZIMIERZ GRUNWALD

prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, członek Komitetu Wykonawczego Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, prezes Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych powiatu będzińskiego w Sosnowcu, prezes Rady Okręgowej w Sosnowcu Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, zmarł dnia 8 lipca 1939 r.

W zmarłym tracimy naszego kochanego kolegę, oddanego całą duszą pracy związkowej, działacza społecznego wielkiej miary o nieposzlakowanym charakterze, nadzwyczajnej pracowitości i głębokim zrozumieniu sprawiedliwości społecznej oraz prawego obywatela.

Pamięć o najzacniejszym towarzyszu pracy społecznej zachowamy zawsze.

Zarząd Główny
POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH Rz. P. w SOSNOWCU.

ś. † p.

WŁODZIMIERZ GRUNWALD

prezes Międzyzwiązkowej Reprezentacji Rracowników Umysłowych powiatu będzińskiego w Sosnowcu, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, członek Komitetu Wykonawczego Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, prezes Rady Okręgowej w Sosnowcu Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, zmarł dnia 8 lipca 1939 r.

W zmarłym tracimy wielkiego przewódcę niezależnego ruchu zawodowego, bojownika o sprawiedliwość społeczną i człowieka o niaposzlakowanym charakterze.

Cześć Jego pamięci!

MIĘDZYZWIĄZKOWA REPREZENTACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH POWIATU BĘDZIŃSKIEGO W SOSNOWCU

ś. † p.

WŁODZIMIERZ GRUNWALD

prezes Rady Okręgowej w Sosnowcu Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, prezes Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych powiatu będzińskiego w Sosnowcu, członek Komitetu Wykonawczego Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, zmarł dnia 8 lipca 1939 r.

Odszedł działacz społeczny, który całe życie swoje poświęcił wielkiej sprawie obrony praw człowieka pracy.

Cześć Jego pamięci!

RADA OKRĘGOWA w SOSNOWCU UNII ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W WARSZAWIE.

Protektorat będzie zniesiony

Reichstag zwołany na 15 lipca

WROCŁAW, 8. 7. Z Berlina donoszą, że w ciągu następnego tygodnia należy oczekiwać ważnej deklaracji rządu Rzeszy. Minister Goebbels zaprasza wszystkich członków rządu do Berlina. Mimo, że dotychczas jeszcze nie jest znany termin zwołania Reichstagu, we Wrocławiu krążą pogłoski, że Reichstag zbierze się prawdopodobnie 14, wzgl. 15 bm.

Jak w związku z tym donoszą z Pragi, na posiedzenie Reichstagu zostaną również zaproszeni „prezydent" Hacha i pos. in. Nebesky. Natomiast Henlein oświadczył, że „protektorat" zniesiony zostanie 16 lipca.

Niemcy zajmą Holandię

NA WYPADEK WOJNY

LONDYN, 8. 7. Z chwilą wybuchu wojny armja niemiecka wkroczy na tychmiast do Holandii. Twierdzi tak londyński „Daily Express", donosząc jednocześnie, iż jest to opinia niemieckich sztabowców, którzy widzą w Holandii najlepszą bazę operacyjną przeciw Anglii.

Niemcy liczą, że Belgia zachowa neutralność i stworzy bariere między Holandią a siłami francusko - angielskimi we Francji.

PŁONĄ FABRYKI NIEMIECKIE

pracujące dla przemysłu wojennego

BERLIN, 8. 7. W Koepenick pod Berlinem spłonęła stocznia łodzi motorowych.

Pastwą płomieni padły trzy wielkie hale, rozmieszczone na obszarze 10 tys. m. kw. 56 już gotowych łodzi motorowych i wielkie zapasy drzewa.

Udało się wydobyć z płonących budynków łódź motorową „Tempo", na której przed kilku dniami znany rekordzista Haus von Stuck ustanowił nowy rekord świata.

KŁAJPEDA, 8. 7. Spłonęła tu doszczętnie fabryka celulozy, która pracowała wyłącznie na potrzeby przemysłu wojennego.

Płomienie w błyskawicznym tempie objęły wszystkie budynki, niszcząc je aż do fundamentów. Straty wynoszą około 6 milionów litów, bowiem w fabryce była nagromadzona większa ilość gotowej celulozy, przeznaczonej do transportu do Rzeszy.

Wczoraj do Kłajpedy przybyła specjalna wojskowa komisja śledcza z Królewca, która przystąpiła do badań nad istotną przyczyną.

Istnieje podejrzenie sabotażu. W związku z tym aresztowano 23 robotników, w tym 21 Niemców.

DEKLARACJA CHAMBERLAINA W SPRAWIE GDAŃSKA

złożona zostanie w poniedziałek

PARYŻ, 8. 7. Telegram „Havasa" z Bukaresztu reasumuje punkt widzenia kół politycznych Rumunii na sprawę Gdańska. Miarodajne koła rumuńskie przekonane są, że wyrzeczenie się przez Polskę pozycji w Gdańsku oznaczałoby koniec Polski, jako wielkiego państwa, tak, jak koniec Sudetów był początkiem końca Czechosłowacji.

Deklaracja Chamberlaina która miała być ogłoszona w sprawie Gdańska w czwartek odroczona została do poniedziałku. Na temat tego odroczenia krążą różne wersje w Londynie.

„Daily Telegraph" przypuszcza, że Chamberlain wpłynął na Warszawę, aby na razie nie wysyłała noty do Gdańska. Inne dzienniki twierdzą, że stanowcza deklaracja Chamberlaina uczyni zbytecznym wysyłanie noty polskiej. Wszystkich tym pogłoskom zaprzecza sprostowanie agencji Reutera.

Walki lotnicze

NAD JEZIOREM BUIR

TOKIO, 8. 7. PAT. Agencja Domei donosi: 50 samolotów sowieckich i mongolskich ukazało się dzisiaj po południu nad jeziorem Buirnor. Samoloty japońskie odparły nieprzyjaciela, strącając 25 samolotów sowieckich. Wszystkie samoloty japońskie powróciły do swych baz operacyjnych.

Na szpaltach pism

Zerwać z systemem jednego psa

„Dziennik Bydgoski" omawiając sprawę spadku przyrostu naturalnego w Polsce snuje następujące uwagi:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że od trojga dzieci mniej kosztuje dwoje, od dwojga — jedno, a od jednego — pies. Ponadto, gdy się ma psa, można wysłać żonę do biura i mieć nie tylko oszczędności w wydatkach na dzieci, ale również i na żonę. Gdy raz zejdziemy na linię ciasnego pojęcia egoizmu jednostki, musimy spotkać się z psem, kotem lub kanarkiem jako namiastka dziecka.

Jest dalszym pewnikiem, że uspokajanie swego sumienia twierdzeniem: hołota mnoży się wystarczająco — ma charakter wybitnie przejściowy. Hołota nie jest tak głupia, aby nie zrobić niezwykłego odkrycia, że wydatki na środki przeciwdziałające zapłodnieniu są wiele tańsze od utrzymania dzieci. I w ostateczności okazać się musi, że pokolenie, które nie ma dzieci w imię dostatniego życia i w imię oszczędzania na stare lata, znajdzie się w pozycji tych starzejących się bezdzietnych Niemców, którym z matematyczną pewnością grozi niewypłacanie rent starczych.

Tutaj nasuwa się jako jedyne wyjście — pisze „Dziennik Bydgoski" — naśladownictwo przykładów niemieckich. Trzeba wprowadzić wysoki podatek od kawalerów, od małżeństw bezdzietnych, z których oboje małżonkowie zarobkują. W tym ostatnim wypadku obciążenie powinno być wprost bezlitosne. Będzie to najlepszy sposób oczyszczenia kraju z tej anomalii, że tysiące mężczyzn chodzi bez pracy i jednocześnie tysiące kobiet pracują jedynie w celu zaspokojenia swych luksusowych zachcianek".

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

10)

Z początku oboje milczeli. Natalia, siedząca prosto przy kierownicy, zdawała się upajać szumem wiatru, rozcinanego rączą piersią samochodu, a Biernacki nie przerywał jej i namyślał się nad czymś. Po dłuższej dopiero chwili Natalia, zerknąwszy raz i drugi na twarz towarzysza, uśmiechnęła się i rzekła:

— Ma pan w tej chwili taką minę, jakbyś rozgryzał w sobie niesłychanie ważne zagadnienie życiowe.

— Poniekąd pani zgadła — odpowiedział — zastanawiam się nad pewnymi bardzo ważnymi sprawami.

— Czy może mi je pan zdradzić?

— I nad tym też muszę się zastanowić.

— Czy to tajemnica?

— Owszem.

— Ha, skoro tajemnica, nic nalegam.

I znowu jechali jakiś czas w milczeniu. Niebawem na horyzoncie zobaczyli miasto. Natalia zwolniła nieco bieg wozu, gdyż im bliżej miasta, tym większy panował ruch wozów ciągnących jedna i druga stroną.

Zajechawszy do śródmieścia, postawiła wóz przed jedną z lepszych restauracyj i rzekła do Biernackiego:

— Niech się pan zainstaluje w tym przybytku gastronomicznym i równocześnie pilnuje wozu. Ja za kilkanaście minut zjawię się tu u pana.

— Dobrze, ale, jeżeli pani łaskawa, proszę mi pożyczyć pięć złotych, bo w tej chwili jestem całkowicie bez pieniędzy. Porwała mnie pani na ulicy, zaledwie wyszedłem z biura, a w takich okolicznościach prawie nigdy nie noszę pieniędzy.

— Z najmilszą chęcią. Czy pięć złotych istotnie panu wystarczy?

— Całkowicie. Chyba wie pani, że wódki nie pijam, a sam obiad nie pochłonie nawet tej sumy.

Natalia wręczyła mu pieniądze i z uśmiechem oddaliła się. Stach wszedł do restauracji, zajął stolik i zamówił obiad. A był tak zamyślony, że już zupa dymiła przed nim od kilku minut, a on nawet jej nie spostrzegł. Ocknął się w końcu jednak i zabrał do jedzenia.

W pół godziny później, gdy kończył już deser, zjawiła się Natalia.

— Smakował obiad? — spytała.

— Owszem.

— I nie trzeba pana wykupywać?

Stach się uśmiechnął.

— Chwilowo nie zachodzi taka konieczność. Czy pani pozwoli coś do jedzenia lub picia?

— Napiję się herbaty.

Zamówiona herbata zjawiła się niebawem. Pijąc ją, Natalia obserwowała ukradkiem Biernackiego, a w pewnej chwili parsknęła śmiechem.

— Co panią tak rozweseliło?

— Pańska mina — odrzekła wesoło. — Wygląda pan w tej chwili jak Archimeds w chwili odkrycia swego największego wynalazku. Cóż pana tak bardzo absorbuje?

— Wiele spraw, o których nie chciałbym jednak wspominać. Są to sprawy przykre i mogłyby pani popsuć złoty humor.

Natalia spoważniała w jednej chwili.

— Czy pan myśli, że ja nie jestem zdolna do poważnego traktowania pewnych spraw, o ile one na to zasługują?

— O, nie, nie, nigdy tak nie myślałem o pani! — zaprzeczył gorączkowo. — Źle mnie pani zrozumiała. Jeżeli obraziłem, proszę o wybaczenie.

— Nie gniewam się o to powiedze nie, ale mnie złości, że nie chce mi pan zaufać, że mi pan po prostu nie wierzy.

— Ja — nie wierzę pani? — A z czegóż taki wniosek?

— No bo tak. Nie ma pan do mnie zaufania i dlatego nie chcesz zwierzyć mi się z tego, co cię trapi. Czy pan sądzi, że moja głowa nie jest zdolna do rozwikłania pewnych tajemnic? Przecież i ja myślę, zastanawiam się, kombinuję, patrzę i obserwuję.

— Nigdy w to nie wątpiłem, ale zechce pani łaskawie zrozumieć, że tajemnica, która mnie gnębi, nie jest moją, jest ona tajemnicą ludzką. Przyczym w pewnej mierze i pani ona dotyczy.

— Mnie? Ja przecież nie posiadam żadnej tajemnicy w tej chwili, ani nie zrobiłam nic złego nigdy i nikomu.

— Wiem o tym i nie posądzam pani o żadną absolutnie zdrożność. I nie osobiście pani ta sprawa dotyczy, ale tylko...

— Mojego ojca, czy tak?

Biernacki skinął twierdząco głową.

— Pojmuję. Przez wzgląd na ojca nie chce mi pan powiedzieć o co chodzi. Gdyby na pana miejscu był pan Koszelak, nie byłby tak oszczędny w słowach.

— Czy pani zna tego pana?

— Owszem. Rozmawiałam z nim nie dalej, jak wczorajszego wieczoru.

— Jak to — rozmawiała pani z nim?

— A cóż w tym jest takiego dziwnego?

— Bo o ile dobrze wiem, nie wdawała się pani nigdy w żadne pogawędki z nim.

d. c. n.

Stracona pozycja

Dużo ostatnio mówi się o wojnie. Nie ma dnia, żeby ludzie odpowiedzialni za politykę naszego zachodniego sąsiada nie wygłaszali tajemniczych gróźb pod adresem każdego kto się zechce oprzeć niemieckiemu pragnieniu panowania nad światem. Dziś, gdy tą metodą nic już uzyskać nie można, Niemcy zostały zmuszone do porachowania własnych sił. Ich ambitne plany opierają się na „osi". Włochy istotnie sekundują im w miarę możności. Łatwo jednak można dostrzec, że Rzym jest znacznie mniej wojowniczo nastrojony niż Berlin. Ton oświadczeń włoskich, wyraźnie osłabł w ciągu kilku ostatnich miesięcy.

Przyczyny tego proste. Włochy są państwem śródziemnomorskim. Cała ich polityka musi opierać się na poczynaniach, jakie potrafiły sobie otworzyć nad brzegami morza. Wszystkie śmiałe posunięcia włoskie, długotrwałe opieranie się polityce brytyjskiej, żądania wysunięte pod adresem Francji, miały swe źródło w obecności żołnierzy włoskich w Hiszpanii. Półwysep Iberyjski stanowił w ciągu trzech lat wysuniętą placówkę ofensywną, pozwalającą na rozwinięcie szerokiego szantażu politycznego. Trzeci front tak niebezpieczny dla Francji w razie wojny, możliwość przecięcia transportów (lub conajmniej poważnego utrudnienia ich) między Francją i jej posiadłościami afrykańskimi, zamknięcie dla okrętów brytyjskich cieśniny gibraltarskiej, zaatakowanie twierdzy, która jej broni od strony lądu — oto groźby, chętnie wysuwane przez prasę włoską.

Dzięki sojuszowi z Hiszpanią. Włochy według tych teorii, miały wojnę dsunąć od siebie ku zachodniemu wyjściu morza Śródziemnego, zachowując sobie w ten sposób swobodę działania w częściach środkowych i wschodnich. Na współdziałaniu z Hiszpanią opierano plany agresji przeciwko Tunisowi, Egiptowi, kanałowi Sueskiemu, Grecji.

Nie chodząc w polemikę ze szczegółami tych nierealnych skądinąd zamierzeń, musimy stwierdzić, że jego podstawa zasadnicza, sojusz z Hiszpanią nie istnieje.

Wyczerpanie Hiszpanii wojną domową jest tak wielkie, że liczenie na nią jako na czynnik militarny, mogący odegrać poważniejszą rolę w wojnie światowej byłoby absurdem. Wzgląd ten zaważył z pewnością bardzo na postanowieniu gen. Franco poświęcenia wszystkich sił na odbudowę wewnątrz kraju.

Nie znaczy to, by rząd hiszpański wyrzekł się przyjaźni, które zapewniły mu objęcie władzy. Związek z Rzymem i Berlinem ma za sobą liczne pozycje: układ kulturalny i hiszpańsko - niemiecki z 24 stycznia 1939 r. przystąpienie do paktu antykominternowskiej 27 marca, wystąpienie z Ligi Narodów 8 maja, posłanie delegacji wojskowych do Niemiec i Włoch. Daleka jednak stąd droga do sojuszu wojskowego, do uczynienia z Hiszpanii lazy wypadowej dla państw „osi".

Hiszpania za wszelką cenę chce zachować neutralność. Organizuje gospodarkę wewnętrzną, ale opiera się w pierwszym rzędzie na zasobach własnych. Stosunki z Francją są wprawdzie ciągle jeszcze bardzo oficjalne, jednakże powoli, dzięki rozwiązywaniu spraw spornych, ustalają się coraz bardziej. Z Anglią jest już Hiszpania do pewnego stopnia związana dzięki przyjaźni z Portugalią, angielską sojuszniczką. Nadto w najbliższym czasie ma przybyć do Hiszpanii specjalna delegacja angielska do rokowań handlowych.

Hiszpania oczekuje także innej wizyty hrabiego Ciano. Włoski minister będzie się zapewne starał nakło-

nić gen. Franco dodania jakichś wiążących zobowiązań na przyszłość. Włochy nie mają jednak nic do ofiarowania, prócz tego, czego sami tak bardzo nie chcą: wojny o cudze a borcze plany. Miała to zachęta.

MIECZ.

Forster nazywa Greisera — nędznym tchórzem — Greiser twierdzi, że Forster — to wariat


GREISER

„Excelsior" ogłasza rewelacyjną depeszę od swego specjalnego wysłannika do Gdańska, w której ogłasza dwie charakterystyczne deklaracje, jakie otrzymał od gauleitera Forstera i prezydenta senatu Greisera przed jego ostatnim wyjazdem do Niemiec.

„Mając do dyspozycji 30.000 ludzi — oświadczył dziennikarzowi francuskiemu dosłownie p. Forster — dokonałbym już dawno zamachu stanu (?)

MAM JEDNAK NIEZLICZONE TRUDNOŚCI.

Oczywiście trzeba się liczyć z upiorem Polski, nie tego jednak obawiam się najbardziej (No! no!). Moim najpotężniejszym nieprzyjacielem, a jednocześnie najbardziej niebezpiecznym jest prezydent senatu Greiser. Nie rozumiem jak nasz Führer mógł powierzyć tak odpowiedzialną funkcję

TAK NĘDZNEMU I BOJAŹLIWEMU INDYWIDUUM"

A oto krótka deklaracja, jaką przedstawiciel „Excelsiora" otrzymał od p. Greisera:

„Nasz dowódca oddziałów szturmowych (Forster — przyp. kor.)

JEST NIEPOCZYTALNYM WARIATEM.

Jest to szaleniec, który wierzy jedynie w przemoc. Jest to formalny błąd! Przyłączenia Gdańska do Rzeszy możemy dokonać (?) jedynie powoli i cierpliwie".

Dziennikarz francuski donosi ponadto, że na zasadzie informacyj otrzymanych z najlepszego źródła w ub. wtorek kanclerz Hitler odbył w Obersalzberg konferencję z oficerami niemieckiego sztabu. W ciągu tej konferencji wielu oficerów, m. in. naczelny dowódca sił zbrojnych gen. Keitel mieli

NIE UKRYWAĆ SWOICH OBAW W ZWIĄZKU Z SIŁĄ ORĘŻA POLSKIEGO.

Sensacyjne informacje władz skarbowych

o Polakach, przegrywających pieniądze w jaskini gry w Sopotach

W obecnej sytuacji naprężonych stosunków politycznych trzeba uznać po prostu za zbrodnię wobec państwa polskiego wywożenie przez jego obywateli różnymi legalnymi i nielegalnymi sposobami pieniędzy do Gdańska, a ściśle do Sopot, by je tam następnie

ZOSTAWIĆ W TAMTEJSZEJ JASKINI GRY

Zbrodnicze jest zwłaszcza to, że mimo, iż cały naród polski zajął właściwe stanowisko względem sprawy gdańskiej — znajdują się takie jednostki, które ulegając, czy to nałogowi, czy to lekkomyślności, wyłamują się z tego nakazu, a pozatem, owładnięci demonem hazardu, popełniają szereg nadużyć i defraudacyj.

PRZEGRYWAJĄC CUDZE PIENIĄDZE, NIERZADKO SPOŁECZNE

Władze skarbowe posiadają ścisły wykaz z maja br., obejmujący kilkadziesiąt osób z różnych sfer i zawodów, które stale grywają i przegrywają wcale poważne kwoty w Sopotach.

Wykaz ten obejmuje najściślejsze dane, m. in. np. takie, że dana osoba, powiedzmy pani taka, a taka, kochanka, czy utrzymanka pana takiego a takiego, przegrała w dniu takim, a takim sumę ściśle oznaczoną

USTALONO NAWET Z JAKICH ŹRÓDEŁ POCHODZĄ PRZEGRYWANE PIENIĄDZE.

Na przestrogę amatorów gry w ruletkę możemy podać, że wykaz ten już

W NAJBLIŻSZYM CZASIE MA BYĆ OGŁOSZONY Z PODANIEM PEŁNYCH NAZWISK I ADRESÓW,

oraz zawodu osób, które wyłamując się z ogólnego nakazu społecznego w chwili bieżącej, zostawiają w jaskini sopockiej tak potrzebne na inne cele nasze dewizy.

Co do niektórych osób, których nałóg doprowadził do przestępstw kryminalnych, przeprowadzone już zostały dochodzenia i w najbliższym czasie będziemy świadkami poważnej afery.

Godzi się nadmienić, że większość stałych bywalców w jaskini gry w Sopotach REKRUTUJĄ SIĘ Z POŚRÓD MIESZKAŃCÓW GDYNI.

Są to ludzie z różnych sfer społecznych — pracownicy biurowi, przedsiębiorcy i przemysłowcy, właściciele lokali, również też przedstawiciele wolnych zawodów jak lekarze, adwokaci, inżynierowie itd.

Niechajże powyższe informacje będą przestrogą dla tych, którzy dotychczas odwiedzali, lub też zamierzali odwiedzić jaskinię sopocką. Przegrywanie pieniędzy przez Polaków w Sopotach, zwłaszcza w obecnej sytuacji, bezwzględnie nie może być tolerowane i ci, którzy przegrywają, winni ponieść surową odpowiedzialność.

Milionerzy boliwijscy

SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI.

Znany milioner boliwijski i właściciel kopalń, Mauricio Hochschildt, skazany został na karę śmierci za sabotowanie nowych ustaw gospodarczych. Na taką samą karę śmierci skazano kierowników przemysłu węglowego Grünbauma, Bluma, Goldberga i Dittmanna.

Prezydent Boliwii Busch skorzystał w stosunku do skazanych z prawa łaski, zagroził jednak w razie powtórzenia się przestępstwa surowemi represjami.

Wyrok śmierci wydany został przez radę ministrów, która obecnie w związku ze stanem wyjątkowym sprawuje również władze sądową.



PRZED WIEKOPOMNĄ ROCZNICA ZWYCIĘSTWA POLSKIEGO POD GRUNWALDEM

W związku ze zbliżającą się 29-tą rocznicą zwycięstwa wojsk polskich pod wodzą króla Władysława Jagiełły pad armią krzyżacka pod Grunwaldem i Tannenbergiem, reprodukujemy zdjęcie przedstawiające tzw „Pomnik Grunwaldzki" króla Władysława Jagiełły w Krakowie.

Kronika tygodniowa

Tak zwane ogórki

Życie składa się z drobiazgów. Powiedzenie to, chociaż niesłuszne, ma przecież swoje uzasadnienie. Zwyczajna jakaś drobna sprawa potrafi nas zgnębić, odebrać humor i apetyt. I przeciwnie: takiej samej wielkości drobiazg ubawi nas i ucieszy. Idzie tylko o to, by rzeczy przyjemne umieć zatrzymać przy sobie jak najdłużej a sprawy smutne chować gdzieś do dolnej szuflady i nie myśleć o nich. Mam takie szczęście, że znoszą mi ludzie drobiazgi nieprzyjemne, dzięki czemu popadłem w nałóg ustawicznego biadolenia. Skutek jest taki, że zamiast radośnie pisać dziś (miałem szczery zamiar) o tym, że wojny (w tym miesiącu) chyba jeszcze nie będzie, lub radośnie napisać o przezabawnych komunikatach radia niemieckiego, z których można się uśmiać do rozpuku, lub radośnie napisać, że niebawem usłyszymy Kiepurę śpiewającego w.. Katowicach (podobno obiecał, że będzie śpiewał z dachu katowickiego „drapacza chmur", aby go i Sosnowiec mógł dosłyszeć), lub wreszcie najradośniej napisać o pięknych płotach zielono malowanych, ale nałóg korci mnie, by przytoczyć list, jaki otrzymałem od znajomego. List ten chcę zacytować na usprawiedliwienie, że nie moja wina jak kogoś „opisuję", tylko złych ludzi, którzy mię do tego namawiają, sami zasłaniając się anonimem. Patrz Czytelniku i rozsądź. Oto co pisze mój znajomy:

„Niebezpiecznie mieć znajomości w redakcjach, gdyż ludzie zaraz o protekcję proszą, żeby ci żale w gazecie opublikować. W tym celu zwrócił się do mnie p. X. i opowiedział taką historię: Miałem wyjechać na letnisko. Wyszliśmy z żoną po sprawunki. Po wybojach na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu i przejściu pod cuchnącym wiaduktem (na jezdni gniją nieuprzątnięte odpadki) wstąpiliśmy do fryzjera. -- Żona — manicure, ja — strzyżenie. Na drugi dzień okazuje się, że żona ma zakażenie na palcach, a na mojej szyji wystąpiły wyrzuty. Walimy do lekarza". „Pewnie instrumenty u fryzjera nie były dezynfekowane; kuracja potrwa kilka dni" — pocieszył nas lekarz i wziął 10 zł. Po południu idziemy do znajomych. Jesteśmy zaproszeni na truskawki. Przychodzimy. Pani domu zażenowana przeprasza nas, ale truskawek nie ma. W nocy ktoś oberwał. -- Parkan jest modny, niski więc przyszło mu to z łatwością. Parkanu nie wolno zabezpieczyć nawet drutem kolczastym. Takie rozporządzenie. I wykradli wszystkie truskawki, czereśnie, nawet gałęzie połamali. Mówi się trudno. Humor tracimy. Sytuację do reszty pogorszyła służąca, która przyszła z wieścią, że cukier podrożał i że wogóle go dostać nie można".

Tak mi mój znajomy pisze o tym i o owym, a wszystko przepojone żółcią, nasycone goryczą. Można by te kilka zdań skreślonych na kartce rozbić na szereg felietonów. Można by osobno o fryzjerach, płocie, wiadukcie...

Ale po co? Jest gorąco, każdy szuka cienia i ochłody, rozleniwienie, spokój, obojętność, nuda. Nawet Dymsza nie bardzo potrafił wczoraj rozweselić. Wszyscy się nudzą. Ta sytuacja polityczna też taka nudna, taka bez zmian, bez sensacyjnych „kroków". Letnie ogórki. Złodziej siedzący w areszcie nudził się. Przypomniał sobie na szczęście, że kiedyś tam ukradł Dymszy spodnie. Zameldował o tym władzom. Kombinował sobie prosto: zrobią sprawę, wyrok włączą do obecnej odsiadki a ja przynajmniej rozerwę się trochę, jadąc do Warszawy na sprawę. Sąd doszedł jednak do tego, że owo dziwne samooskarżenie nie pochodzi z wyrzutów sumienia lecz z nudów. Złodziej dostał półtora roku. Teraz dopiero zacznie mu się prawdziwa nuda.

Ludzie wyjeżdżają na urlop. Tchórzliwsi blisko, na podmiejskie wsie byle jak najbliżej domu. Odważniejsi nawet do Gdyni. Rano terkocą dorożki naładowane koszami i pościelą. Ciągną na dworzec kolejowy, na najbliższy pociąg. Pozostały się niedobitki. Patrzą z zazdrością na odjeżdżających, ściągają z szyji krawaty i idą na lody. Sennie i duszno.

WITOLD MAJCHROWSKI.

Przy głośniku

SŁUCHOWISKA RADIOWE DLA TEATRÓW AMATORSKICH,

Słyszy się często narzekania na brak odpowiedniej literatury dla popularnych teatrów amatorskich. Pragnąc przyjść im z pomocą Polskie Radio przystąpiło do wydawania drukiem tych słuchowisk i skeczów radiowych, które były już wykonane przed mikrofonem, a nadają się do popularnych inscenizacyj. W ten sposób z jednej strony zasilony zostanie repertuar teatrów amatorskich, z drugiej zaś wartościowe audycje nie pójdą w zapomnienie, lecz w dalszym ciągu w inny sposób spełniać będą pozytywną rolę oświatową i kulturalną.

Jako pierwsze z tego cyklu zostaną wydane dwa słuchowiska w opracowaniu Pruszerowej: Emilia Platre i Kraj lat dziecinnych oraz wesoły skecz Czyścieckiego Sprzedam kamień.

Cena broszurowego wydania poszczególnego słuchowiska wynosi 50 gr. a łączna cena wszystkich trzech 1,40 zł. Pieniądze należy wpłacać na PKO. nr. 5,474,

Ciekawa ta inowacja popularyzowania w nowej formie słuchowisk radiowych spotka się niewątpliwie z dużym uznaniem amatorskich zespołów teatralnych. Świadczy ona ponadto, że literatura radiowa stanowi już osobną gałęź sztuki, która warta jest nie tylko jednorazowego wykonywania, ale i utrwalenia w druku.

——oOo——

Z Kielc

Przemysł ludowy

W KIELECCZYŹNIE.

Region kielecki mało znany dotychczas szerszemu ogółowi, a posiadający wiele swoistego piękna jest co raz częściej odwiedzany przez liczne wycieczki. Liczni turyści zakupują tanie i ładne pamiątki świętokrzyskie. Stworzyło to konieczność dostarczenia turyście prawdziwie regionalnych pamiątek.

Kielecka Izba Rolnicza wysłała przeto w teren instruktorów mających pouczyć wiejskich rzemieślników o wymaganiach stawianych przemysłowi pamiętnikarskiemu.

Poczynania te już dały pewne rezultaty i w skklepach kieleckich pojawiły się wyroby wiejskich artystów. Szczególnie piękne i barwne są narzuty na tapczany oraz poduszki i ładnie wykonane albumy.

Przemysł ten bezwątpienia wpłynie dodatnio na warunki materialne chłopa kieleckiego, żyjącego w warunkach bardzo trudnych bo gospodarującego na skrawkach nieurodzajnego gruntu.

Oszczędności w budżecie państwa

przekazane na potrzeby armii

Dn. 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła przeprowadzenie szeregu oszczędności w budżecie państwowym na r. 1939—40 W OGÓLNEJ KWOCIE OK. 55 MILIONÓW ZŁ. i przekazanie tej sumy. zgodnie z przepisami ustawy skarbowej, na potrzeby budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Oszczędności te nie wpłyną na zmniejszesie planu ROBÓT INWESTYCYJNYCH.

Szturm do szkoły zawodowej w Olkuszu

Na 80 miejsc zgłosiło się 400 kandydatów

Do szkół średnich w Olkuszu zgłosiło się w tym roku szkolnym na ogół więcej kandydatów, anżeli było miejsc. Natomiast nieproporcjonalnie duży procent zgłosiło się kandydatów do szkoły rzemieślniczej (państwowego gimnazjum mechanicznego) bo na 80 miejsc — 400 kandydatów!

Pomimo rygorystycznego egzaminu z wynikiem b. dobrym. w olkuskim gimnazjum mechanicznym złożyło egzamin 160 kandydatów. Spośród nich przyjęto 80, a drugie 80 musi wracać do domu, do beznadziejnej biedy, bez widoków lepszej egzystencji.

Gimnazjum mechaniczne w Olkuszu jest jedynym na cały powiat i dalsza rozbudowa tegoż jest konieczna i bardzo pilna. Zanim jednak to nastąpi rodzice nieprzyjętych chłopców występują do władz szkolnych o otwarcie równoległej klasy I-szej C, jeszcze w tym roku i przyjęcie przynajmniej 50 kandydatów, którzy przecież egzamin zdali.

Ze strony władz spodziewać się należy przychylnego uwzględnienia tej prośby. tymbardziej, że pomimo b. ciężkiego położenia materialnego, rodzice ci gotowi są oprócz normalnego czesnego, wpłacić dodatkowo jednorazowo po zł. 100 na koszty zakupu narzędzi dla tych dodatkowo przyjętych uczniów.

Gimnazjum mech. w Olkuszu ostatnio rozbudowało się i posiada wielką halę warsztatową.

Drzazgi

Chomiki

Zdawałoby się, że po tylu ciągach, jakie dostali i po tylu stratach, jakie ponieśli, ludzie wreszcie dadzą pokój głupiemu, bezsensownemu chowaniu pieniędzy do pończoch, do sienników, do schowka za ramą obrazu, za deską w podłodze piwnicy...

Ale niestety głupota jest nieśmiertelna, a głupcy rodzą się zawsze.

Więc znowu krzątają się i przeprowadzają swe manipulacje „tezauryzacyjne", znów napychają pończochy i sienniki, znów naśladują chomiki... Przemyślne te zwierzątka magazynują zapasy żywnościowe na zimę — a dwunożne chomiki srebrny bilon na... wszelki wypadek. Tylko że czworonożny chomik ma z tego w zimie pociechę a dwunożny nic nie osiąga..

Obecnie manipolacja ta odbywa się tak: Wchodzi dwunożny chomik do sklepu — spożywczego, galanteryjnego, czy jakiegoś innego — wybiera towaru za kilkadziesiąt groszy i pcha kupcowi pod nos 20-złotowy banknot.

Dlaczego taki właśnie banknot? Bo chodzi o osiągnięcie równocześnie dwu celów: pozbycie się 20-złotowego banknotu i otrzymanie w zamian srebrnego bilonu: dwu — pięcio — i dziesięciozłotówek.

Ale skąd ta chęć wyzbycia się banknotu 20-złotowego?

Jest to cała historia...

Przed 5-ciu — powtarzamy: pięciu! — laty Bank Polski postanowił wycofać z użycia dwudziestozłotówki z r. 1926 i 1929, jak zresztą co pewien czas zawsze się dzieje z papierowymi banknotami Ale by żaden obywatel nie stracił ani grosza, Bank Polski wyznaczył bardzo długi — bo pięcioletni termin wymiany tych starych banknotów na nowe. 30 czerwca br. termin ten właśnie upłynął. I zdawałoby się że w ciągu tylu lat chyba ostatnia dwudziestozłotówka emisji z r. 1926 i 1929 zniknie z sienników, pończoch itd. Ale gdzie tam! Pokaźna ich ilość nie wróciła do Banku Polskiego. No i oczywiście ten, co przez 5 lat nie wymienił banknotu stracił opiewający nań kapitał. Gdzieś te banknoty przeleżały tych pięć lat Nie dawały posiadaczowi żadnego dochodu i naraziły go na przepadnięcie kapitału.

Taki oto klasyczny przykład idiotyzmu „chomikowania".

Ale ogłoszenie Banku Polskiego że 20-złotówki papierowe z r. 1926 i 1929 tracą wartość 30-go czerwca — spowodowało nowe wypadki głupoty.

Uciekać od dwudziestozłotówek w ogóle! — stało się dewizą durniów, czerpiących wiedzę ekonomiczną i wiadomości walutowe z ... magla.

A w ślad za tą ucieczką od 20-złotowego banknotu hasło:

Gromadzić srebrny bilon! Do schowków z 2-złotówkami, 5—złotówkami, 10— złotówkami!

Oczywiście z punktu widzenia interesów skarbu ta gonitwa strachopudów i głupców za bilonem nie jest żadną stratą. Nie jest to bowiem tajemnicą, że skarb państwa na wypuszczeniu w obieg bilonu zarabia. Skarb państwa też nie ma żadnej przyczyny nienasycania rynku bilonem. Wręcz przeciwnie. U nas górna granica obiegu bilonu wynosi 520 milionów zł.. W obiegu było do niedawna 480 milionów. Dziś już uruchomiona została reszta tj. 40 milionów. W najbliższych dniach wybite będą nowe monety 10 zł., 5 zł. i 2 zł. Chcecie? Więc i owszem! Macie ile chcecie. Macie ochotę na aliaż srebrno — niklowy — proszę bardzo..

Ale niemniej przeto ta niedorzeczna fala tezauryzacyjna powinna przecież ustać. bo — nie przynosząc żadnej szkody skarbowi państwa — niewątpliwe szkody przynosi tym, którzy tej fali dają się unieść.

——oOo——

Nowa taksa dla autodorożek

W SOSNOWCU.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu omawiana była, między innymi sprawa nowej taksy dla autodorożek w Sosnowcu.

Obecnie obowiązywać będzie właścicieli autodorożek jedna taksa.

Pierwszy kilometr jazdy kosztować będzie 1 zł., każdy zaś następny kilometr 60 gr. Ponadto za każdą godzinę postoju pasażer jest obowiązany płacić 2 zł.

Nowa taksa obowiązuje od dziś.

Cyganka pod pozorem uzdrowienia chorego
wyłudziła od naiwnych wieśniaków 100 zł.

Nikt by nie uwierzył, że w XX-ym wieku zachowała się jeszcze wiara w uzdrowienie chorych przy pomocy czarów i guseł, zdarzenie jednak, które miało miejsce w Żarkach w powiecie zawierciańskim, świadczy dobitnie o naiwności i dotychczasowej ciemnocie niektórych ludzi po wsiach.

W miejscowości Żarki mieszkał 48 letni Bolesław Słabosz, który od dłuższego czasu złożony był chorobą. Dowiedziała się o tym cyganka z wędrownego obozu 33-letnia Rozalia Kwiek, która zdołała wmówić w chorego wieśniaka i jego rodzinę, iż wypędzi chorobę przez odczytywanie modlitw z księgi „potrzebującej pieniędzy" (!) i przez palenie świec. Działo się to oczywiście przy zachowaniu odpowiedniego ceremoniału, przy czym cyganka wyłudziła od Słaboszów około 100 złotych.

Ponieważ czarodziejskie zabiegi nie odniosły skutku, zawiadomiono policję, która ujęła oszustkę i osadziła ją w areszcie.

Rozprawa przeciwko Kwiekowej odbędzie się niebawem przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Koncert w kawiarni „Udziałowej"

Powodzenie, jakie zdobył Flato wraz ze swym zespołem w „Udziałowej" — przeszło wszelkie oczekiwania. Co wieczór lokal jest przepełniony doborową publicznością, która entuzjastycznie oklaskuje mistrza, domagając się coraz to nowych naddatków. Skrzypek w lot spełnia życzenia swych wielbicieli i gra raz za razem: subtelne arie operowe, poważne utwory muzyczne, smętne tanga, wśród których, cieszące się ogólnym powodzeniem piękne tango „Janina", własnej kompozycji, ogniste czardasze, pełne temperamentu i prawdziwego polskiego rozmachu — mazurki i kujawiaki itp.

Osobne słowa uznania należą się w zespole znakomitemu pianiście - kompozytorowi Józefowi Waghalterowi który jest bezkonkurencyjnym akompaniatorem mistrza i sam, jako solista, wykonując trudne utwory, zdobył sobie również duże uznanie wśród publiczności. Szczególnie podoba się i jest gorąco oklaskiwana „II Rapsodia" Liszta, w której Waghalter osiąga szczyt sztuki fortepianowej.

Wspomnieć również należy o wiolonczeliście, którego solowe występy cieszą się nie mniejszym powodzeniem. Dopełnieniem świetnego kwartetu jest jazzbandzista który zdobywa gromkie oklaski za refreny piosenek, śpiewane dobrze szkolonym tenorem.

Ruchliwa i dbająca o swych gości dyrekcja kawiarni przygotowuje miłe niespodzianki, które będą dla Zagłębia pierwszorzędną atrakcją. Ponieważ jednak każda niespodzianka jest tym milsza i ciekawsza jeśli naprawdę przychodzi niespodzianie, więc narazie cisza..

Spółdzielnia krawców
CHRZEŚCIJAN W SOSNOWCU

Z dniem 10 bm otwarta zostanie w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 35 Spółdzielnia Krawców Chrześcijan. Spółdzielnia prowadzić będzie sprzedaż materiałów ubraniowych i wszelkich dodatków krawieckich.

Tego rodzaju placówki brak było dotychczas na terenie Sosnowca. To też przyklasnąć należy społecznej inicjatywie chrześcijańskich krawców.

Do 10 bm. włącznie
MOŻNA WPŁACAĆ RATY NA POP.

Jak pisaliśmy, termin wpłaty ostatniej raty na P. O. P. już upłynął. Nie wszyscy jednak subskrybenci zdążyli dokonać wpłat we właściwym terminie.

W związku z tym dowiadujemy się, że przyjmowanie wpłat przez placówki subskrypcyjne P. O. P. dokonywane będą jeszcze do 10 bm. włącznie.

Spadający węgiel
PORANIŁ GÓRNIKA.

Wczoraj na kopalni Modrzejów wydarzył się wypadek, któremu uległ górnik Władysław Madej z Zagórza. Madej w czasie pracy został uderzony w głowę spadającą bryłą węgla tak silnie, że stracił przytomność. Rannego przewieziono do szpitala

Na froncie pracy

Pertraktacje w sprawie zawarcia
umowy zbiorowej w papierni „Klucze"

Pod przewodnictwem inspektora pracy w Olkuszu, odbyła się kilkugodzinna konferencja pomiędzy przedstawicielem fabryki papieru „Klucze", dyr. Zienkowiczem, a delegatami Centr. Zw. Robotn. Przem. Chemiczn. z sekretarzem Pelerem na czele, w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Do porozumienia nie doszło z powodu niezaakceptowania przez fabrykę wysuniętego przez delegację robotników żądania podwyżki zarobków o 5 proc. Natomiast fabryka zaofiarowało podwyżkę świadczeń na globalną sumę zł. 42.000 rocznie. Dalsze pertraktacje są w toku.

Wiadomości bieżące

Niedziela 9 Lipiec

Dziś: Weroniki
Jutro: 7 braci męcz.
Wschód słońca: 3,20
Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleńskiego, ul. Orla 28.

—oOo—

Skradł futro
WYWIESZONE NA PODWÓRZU

Przed kilku dniami służąca zatrudniona u inż. Birmana w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 48, wywiesiła futro swego chlebodawcy na podwórzu celem przewietrzenia go. Spostrzegł to znany złodziej Boruch Solewicz, zam. przy ul. 1 Maja 17 w Sosnowcu i skorzystawszy ze sposobności skradł je.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia złodzieja. Futro odebrano, a Solewicza przekazano władzom sądowym.

ODZNACZENIE.

Mecenas Lucjan Koenig odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

— ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY niniejszym zawiadamia, że dziś o godz. 11.30 odbędzie się ogólne zebranie, na którym między innymi zostanie wybrany delegat na XII zjazd drukarzy w Katowicach.

Z uwagi na ważność zebrania prosi się członków o liczne i punktualne przybycie.

Długotrwały spór
ZAKOŃCZONY POMYŚLNIE

Inspektor pracy w Olkuszu doprowadził do likwidacji długotrwały spór pomiędzy Spółdzielnią Pracy w Bolesławiu i przedsiębiorcą kamieniołomów, p. A. Barańskim z Sosnowca.

Spółdzielnia bolesławska zobowiązała się zakupić kamień, wyprodukowany przez Barańskiego za zaspokojenie przez niego wszystkich roszczeń robotników za pracę w wysokości zł. 1.500, oraz zaspokoić pretensję właścicieli gruntów z Pomorzan.

Likwidacja zatargu
W HUCIE „STASZIC".

W hucie szkła „Staszic" w Dąbrowie doszło do zatargu na tle wypowiedzenia przez dyrekcję umowy zbiorowej. Robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, stwierdzając jednocześnie, że umowa nie została wypowiedziana w terminie. Inspektor pracy po rozpatrzeniu sprawy podzielił pogląd robotników.

Umowa będzie mogła być wypowiedziana z końcem lipca, przy czym obowiązywać będzie jeszcze przez mies. sierpień.

—oOo—

Zwłoki noworodka
WYDOBYŁY DZIECI Z PRZEMSZY.

W dniu wczorajszym bawiące się dzieci nad brzegiem Czarnej Przemszy w okolicy Niwki wyłowiły z wody zwłoki noworodka. Zawiadomiona o odkryciu policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia zbrodniczej matki.

—oOo—

Fabrykę wody sodowej
OTWORZONO W KLIMONTOWIE

W Klimontowie odbyło się wczoraj poświęcenie nowootwartej Fabryki Wód gazowych i owocowych, której właścicielką jest p. Maria Gądkowa. Aktu poświęcenia nowej placówki handlowej dokonał w zastępstwie miejscowego proboszcza ks. prał. Stanisław Okomfer, który z racji tej wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W uroczystości tej wzięli, między innymi udział: naczelnik gminy w Zagórzu p. R. Lachur, sekretarz St. Błasik, prezes Zw. Kupców w Niwce p. J. Madowicz, p. Zapała oraz kupcy i obywatele miejscowi.

Właścicielce nowootwartej placówki handlowej p. M. Gądkowej życzymy „Szczęść Boże".

—oOo—

Wystawa obrazów i rzeźb
W KIELCACH

Pod protektoratem woj. dr. Dziadosza i rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Fryderyka Paulscha urządzono w gmachu urzędu wojewódzkiego wystawę obrazów i rzeźb, ofiarowanych przez artystów na FON. Wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 10—18 do 18 bm.

„Pajęczarz" grasował w Będzinie
obecnie powędrował do więzienia

W Będzinie zatrzymano „pajęczarza", 21-letniego Władysława Bałazego (bez stałego miejsca zamieszkania), który kradł bieliznę ze strychów i oddawał ją na przechowanie mieszkance Będzina Małgorzacie Kusak (ul. Przeczna). Złodziej ogołocił strychy Chany Jury (Modrzejowska 44), Mordki Marksona (Plebańska 4), Chany Lipszyc (Rybna 15), Faigli Rotsztajn (Piłsudskiego 11), Ruchli Zelinger (Zamkowa 12) i inny., jak więc widać teren jego działalności był wcale pokaźny. Przeciwko złoczyńcy odbyły się obecnie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozprawy, w których sąd skazał Bałazego za każdą z kradzieży na rok więzienia, a Kusakową na osiem miesięcy. Kusakowej karę zawieszono na dwa lata.

Włamanie w Mierzęcicach

DO AGENCJI POCZTOWEJ

W tych dniach w nocy włamali się do agencji pocztowej w Mierzęcicach powiatu zawierciańskiego nieznani osobnicy, którzy najpierw dostali się do kierowniczki agencji p. Janiny Skałuckiej, którą steroryzowali rewolwerem i zmusili do nakrycia głowy kołdrą.

Bandyci przeszli następnie do biura agencji, gdzie zrabowali z kasy około 1000 złotych gotówką, dwie pieczątki, blankiety i książeczki oszczędnościowe.

Za bandytami, którzy zbiegli w niewiadomym kierunku policja zarządziła pościg.

——oOo——

Z Olkusza

Kurs spadochronowy

TEORETYCZNY W OLKUSZU

W Olkuszu zakończył się w dn. 7 bm. strzelecki kurs spadochronowy teoretyczny, przeprowadzony pod kierownictwem instruktora okręgu, p. Henryka Wójcika z Kielc. W kursie bierze udział 22 strzelców z poszczególnych oddziałów powiatu olkuskiego. Kursiści wyjadą do Katowic na skoki z wieży spadochronowej.

Krwawa bójka

O DZIECI.

W sprzeczce o dzieci powstała krwawa bójka pomiędzy Stanisławem Rosiem i Franciszkiem Gorajem z Gołkowic gm. Sułoszowa. W bójce tej Goraj doznał ciężkich uszkodzeń ciała, Roś lżejszych okaleczeń.

——oOo——

Kopiąc grób

PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

W czasie kopania grobu na cmentarzu w Sznyrowie (pow. brodzki), został przywalony pomnikiem z sąsiedniego grobu miejscowy grabarz, Teodor Pryjmak.

Poniósł on śmierć wskutek zgniecenia klatki piersiowej. Winę za wypadek ponosi sam Pryjmak, który przez nieostrożność podkopoł się pod pomnik.

Zuchwały napad na policjanta

powracającego z zabawy

Na Borowym Polu pod Zawierciem, odbywała się zabawa taneczna, zorganizowana przez harcerzy. Na zabawie tej był obecny starszy posterunkowy z Myszkowa p. Jarża, przebywający na urlopie we wsi Skałka.

Gdy po skończonej zabawie policjant szedł do domu — został napadnięty przez S. Kowalika, który zadał mu cios nożem w plecy, przebijając mu płuco na wylot. W stanie groźnym przewieziono Jarżę do Szpitala Społ. w Zawierciu.

Napastnika policja ujęła i osadziła w więzieniu.

18-letni chłopiec utonął

wskutek głupich żartów kolegów

Onegdaj utonął w Białej Przemszy 18-letni uczeń szkoły powszechnej Stanisław Chowaniec. Okoliczności, w których Chowaniec utonął były niezwykle tragiczne.

Oto kąpał się on wraz z kolegami w rzece nie umiejąc pływać. Koledzy żartowali sobie z niego, wpychając go na głęboką wodę. W pewnej chwili gdy Chowaniec zmęczony chciał już wyjść z wody, któryś z chłopców pchnął go na głębszą wodę. Chłopiec zanurzył się i już nie wypłynął.

Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Dopiero po 35 minutach zawezwana pomoc wydobyła już tylko zwłoki chłopca.



WYJAZD HARCERZY POLSKICH DO RUMUNII.

Warszawę opuściła udając się do Bukaresztu, wycieczka harcerzy poznańskich, bawiąca w stolicy przejazdem. Harcerze poznańscy złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza a następnie udali się do ambasady rumuńskiej, gdzie byli przyjęci przez ambasadora Franasovici.

Na zdjęciu wycieczka harcerzy poznańskich udaje się na Grób Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 9 lipca

7,00 Sygnał czasu i pieśń Pod Twoją obronę. 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny 8.15 Koncert rozrywkowy 9.00 Muzyka z płyt. 9.45 Tr. uroczystości korporacyjnych figury Matki Boskiej w Jasłowcu. 11.57 12.03 Poranek muzyczny. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Czytamy Mickiewicza. 15.00 Audycja dla wsi. 1650 Koncert solistów. 17.15 Z wędrówek po równiku 17.15 Koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Kwintet fortepianowy. 20.10 Dziennik wieczorny. 21.15 Muzyka taneczna. 21.50 Kwadrans literacki. 22.05 Muzyka taneczna. 2300 Wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim

KATOWICE

Niedziela 9 lipca

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Program na dziś. 6,10 Dzień dobry. 6.50 Pogadanka dla młodzieży. 7.00 Muzyka poranna. 7,20 Pogadanka aktualna. 9.00 Muzyka z płyt 13.05 Migawki śląskie. 15.00 Co słychać na Śląsku 15.10 Audycja słowno muzyczna. 19.30 Polakom za miedzą pogadanka, 19.40 Co niedzieli u Karlika brzmi piosenczka gro muzyka. 20.05 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 10 lipca

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Audycja dla kupców 8,30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka baletowa 15,45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16,10 Pogadanka aktualna 16,20 Recital śpiewaczy 17,00 Muzyka taneczna 18.00 Recital fortepianowy 19.00 Audycja Junackich Hufców Pracy 19.30 Przy wieczerzy Koncert orkiestry 20.15 Rezerwa 20,25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja muzyczno — słowna 21,50 Echa mocy i chwały 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

KATOWICE

Poniedziałek 10 lipca

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry 6.05 Program na dziś 13,45 Wiadomości bieżące 13,50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka taneczna 20,00 Wiadomości w języku niemieckim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 22.00 Audycja słowno — muzyczna 22.30 Muzyka taneczna 23.00 Zakończenie programu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

362)

Hugo i Ermessinda cofnęli się przerażeni.

— Nie rozumiesz mię? — zawołał Lionel postępując ku nim. Nie wiesz nikczemny starcze, który nie zabiłeś kochanka twej żony, że twoja synowa jest córką mojego ojca i że córka mojego ojca przyjęła i odpowiedziała miłości mojej?

— Alicja! — wykrzyknęli razem starzec i Ermessinda — Alicja!

Ermessinda padła zemdlona; ale stary Hugo znalazłszy nieco siły w sobie podniecony gniewem rzucił się na Lionela i porwał go, mówiąc:

— Zbrojni, zbiry, do mnie! Śmierć Lionelowi! Zabijcie nikczemnika! Zabijcie kazirodcę!

Lionel, którego umysł chwiał się pod ciosem tego okropnego odkrycia odepchnął gwałtownie starca, który upadł obok Ermessindy i bez zmysłów wybiegł z komnaty.

Przebywszy długie korytarze wiodące do jego ojca, blady, drżący, zlodowaciały doszedł do wielkiej sali, gdzie Alicja czekać go miała.

— Długo bawiłeś! — odezwał się głos obok niego.

Lionel odwrócił się przy świetle szybkich bezustannych błyskawic ujrzał przed sobą swoją siostrę Alicję.

— Jakąż zbrodnię popełniłeś? — krzyknęła, czując jego drżenie i trwogę.

— Cudzołożnica! Kazirodna! — odparł Lionel odtrącając ją od siebie, gdy tymczasem burza srożyła się w całej wściekłości.

— Co mówisz? — odpowiedziała Alicja — zapomniałeś, że czekałam na ciebie?

— Pójdź więc ze mną, jeżeli masz odwagę, żono Gerarda!

— Już nią nie jestem — rzekła, otworzywszy drzwi uderzeniem nogi i wskazując nędznika zamordowanego na łożu.

— Ah! i zbrodnia jeszcze! — rzekł Lionel cofając się.

— Zaczął się budzić, a ja czekałam na ciebie!

— Pójdź więc ze mną, jeżeli masz odwagę, pójdź — zawołał Lionel, tracąc przytomność — córko Zizuli.

I czy to, że oboje powtórzyli z krzykiem przerażającym te wyrazy, czy że głos piekła wyrzekł je obok nich, dosyć, że zdawało się przez chwilę jakby wszystkie echa zamku de RoTuemure ozwały się wyrazami „cudzołóstwo, zbrodnia i kazirodztwo".

Lionel wybiegł i przebiegając obszerną łąkę oddziałającą tę salę od bramy wejścia, usłyszał rżenie koni na chrzęst swojego uzbrojenia.

Lubo Lionel pragnął spiesznie uciec, przecież przy drzwiach zamkowych spostrzegł szybkiego bachmata mierzyna i pyszną klacz, którą Alicja kazała przygotować do ucieczki. Trzymał je paź, instynktowo chwycił lejce i dosiadł klaczy, krata się podniosła, wyjechał z zamku dlatego tylko, aby wyjechać z niego i chociaż nie dał żadnego kierunku koniowi, ten z szybkością jelenia rzucił się do stóp wzgórza.

Tymczasem kiedy się to działo z jednej strony zamku, scena nie mniej okropna odbywała się w komnacie Hugona. Starzec podniósł się z ziemi i Ermessinda wróciła do sił.

— Lionelu! Lionelu! — wołała ciągnąc się do drzwi, którymi wyszedł.

— Nie lękaj się — rzekł do niej z wściekłością starzec — zobaczysz go jeszcze.

Hugo chciał także rzucić się za Lionelem, ale Ermessinda stanęła naprzeciw niego tamując mu przejście.

Wściekłość starca wzmogła się tak, że wyjął sztylet i zatopił go w nieszczęśliwej. Myśląc, że już wolny chciał biec, ale ona resztkami sił wstrzymywała go jeszcze, a on w szale wściekłości ranił jej ręce sztyletem, aby się z nich oswobodzić. Walka była dość długa, Lionel miał czas uciec. Nakoniec Ermessinda padła, starzec mógł wyjść. Oddawna krzyki jego i Ermessindy zbudziły mieszkańców zamku. Przybyli do sali z której wybiegł Lionel i tam znaleźli Hugona, który z wściekłością pytał Alicji:

— Gdzie on jest? Gdzie twój kochanek?.. Gdzie jest nikczemnik!

Alicja milczała.

Starzec wbiegł do komnaty swojego syna, wołając:

— Gerardzie, Gerardzie!

Długo pozostał tam, nic nie słyszano, nikt nie śmiał przestąpić progu tej komnaty. Kiedy wyszedł z niej, zdawałoby się, że jakaś moc nadludzka ożywiało to ciało wątłe i słabe. Bladość twarzy była przerażająca, a zjeżone białe włosy otaczały głowę. Nie tyko zobaczył w tej komnacie zamordowanego swojego syna, ale przy świetle błyskawic dojrzał przez okno tego, którego mniemał mordercą, jak uciekał wzdłuż muru zamkowego Pewnie szatan go natchnął, pewnie okropna myśl, jedna z tych, które spadają na człowieka z szybkością orła i które go ściskają w żelaznych szponach — ogarnęła go, bo nie wydawszy ani krzyku, ani zaklęcia, ale głosem krótkim i silnym, który zdawał się nie być jego głosem, wydał niektóre rozkazy.

d. c. n.

QUO VADIS ITALIA?

Duce wie, że zbłądził -- mówi robotnik włoski

Od specjalnego wysłannika agencji „Kontyngent" dla „Expresu Zagłębia"

Rzym, w lipcu.

Okno naszego pokoju. mieszczącego się w starym domu na Zatybrzu, znajduje się tuż nad rzeką.

Wolno toczą się mętne fale Tybru, tego Tybru, który wiele już widział, który pamięta czasy Cezarów, czasy Res Publica Romana.

Leży przed nami stare dzieło, książka licząca wiele wieków, ale dziś bardziej może aktualna niż w okresie Odrodzenia.

Storia d'Italia — Historia Italii, wiekopomne dzieło Francesco Guicciardini, który żył i tworzył pod koniec XV i na początku XVI w.

— Niemcy, to najwięksi wiarołomcy w życiu i współżyciu narodów — pisał Guicciardini pisał na wiele wieków przed sojuszem, na wiele lat przed pojęciem osi Roma — Berlin.

Tedesco--synonimem obrazy

Signora Aida, sprzątająca codziennie mój pokój oświadczyła mi kiedyś z dumą, że ród jej wywodzi się z Florencji, że przedkowie jej brali udział w buncie Savonaroli, w powstaniu Garibaldiego.

Signora Aida zna się na polityce. Bo któż nie zna się na polityce w kraju, gdzie rózgi liktorskie zajęły miejsce orłów rzymskich i stały się symbolem sprawiedliwości społecznej, ale dla wybranej garstki.

Signora Aida powiedziała mi nawet, w sekrecie, że była facista, że należała do partii. Ale teraz nie! bo partia popiera „tedesco" — Niemca.

Od Alp, wiecznym śniegiem pokrytych, aż po słoneczną Sycylię — słowo „tedesco" stało się synonimem obrazy stało się tym czym u nas „szwab', a we Francji „boche'

Rok jeszcze temu signora Aida pięknie stroiła okna w rocznicę „marszu na Rzym", rok jeszcze temu wraz z tysiącznymi tłumami skandowała „Duce", „Duce" „Eviva il Duce".

Teraz zaszyła się w swoim mieszkaniu i zdjęła portret „Duce" umieszczony dotychczas na honorowym miejscu obok portretu signora Rafaela, nieboszczyka męża, który słynął z wyboru makaronu.

Miejsce zdegradowanego „Duce" zajął portret Umberto. młodego księcia Piemontu, nieprzejednanego wroga Mussoliniego,

Signora Aida ma syna, mechanika, który pracuje w zakładach Caproni i mieszka w mieście które „duce" wybudował na błotach Pontyjskich w Gwidonii — mieście lotników.

Wolni ludzie są braćmi

Angelico wychował się za czasów reżymu faszystowskiego. Jak przez mgłę pamięta ojca signora Rafaela, zdecydowanego socjalistę, który wracając do domu z zebrania partyjnego opowiadał cuda o towarzyszu Mussolinim i o jego walczącym piśmie „Avanti".

W uszach młodego Angelico przez lata całe brzmiały słowa Mussoliniego, który przed aresztowaniem twierdził że niema groźniejszego niebezpieczeństwa nad imperializm Hunnów.

Kiedy „towarzysz" Mussolini szedł na Rzym, chłopiec wyobrażał sobie, że teraz nareszcie ziszczą się wielkie ideały.

Angelico wstąpił do partii, po latach rozczarował się zupełnie Został socjalistą, mimo woli, podświadomie, coś skierowało go do ruchu, który wypowiedział walkę na śmierć i życie jego bohaterowi z lat dziecinnych, temu, którego Italia cała przezwała „Duce" — wodzem — Cezarem.

Pewnego wieczora sobotniego Angelico przyjechał do matki. Wszczęliśmy z nim rozmowę.

Kiedy omawialiśmy możliwość wojny, możliwość konfliktu zbrojnego westchnął i wypowiedział jedno tylko zdanie: „—gli homini liberi sono fratelli" — wolni ludzie są braćmi, tak uczył nas kiedyś „Duce" dziś współpraca z Berlinem zmieniła to święte i piękne pojęcie.

Duce wie, że zbłądził. Jeszcze czas do naprawienia zła ale kto wie, czy za kilka dni nie będzie zapóźno. A wówczas gniew ludu obróci się przeciw niemu, bo to on przecież wprowadził do naszego kraju wroga, którego uczono nas od kołyski nienawidzieć.

Na niebie jaśnieje jutrzenka. Po historyczne Via Appia kładą się cienie. Przechodnia ogarnia mimowoli nastrój przedziwny, nastrój odległych czasów. Toż tą drogą szli apostołowie po straszliwych rzeziach chrześcijan. Tą drogą szli ci, którzy głosili najświętsze prawo miłości, wolności i braterstwa.

Quo nsque tandem... jak długo jeszcze...

Jezdnia, wyślizgana oponami samochodów lśni jak lustro. Na jezdni, niby płomień czerwieni się wielki napis po łacinie: „Quo usque tandem Duce patientia nostra abuteris? jak długo jeszcze będziesz, Duce, nadużywał naszej cierpliwości? Opozycja nie chciała niszczyć patyny wieków i nastroju miejsca więc hasło swoje rzuci.a w pięknym języku Cicerona.

Po chwili na miejsce, w którym czerwieni się napis nadjechało auto strażackie, miejsce otoczono kordonem milicji faszystowskiej, aby nikt nie powołany nie zobaczył napisu. Zaczęły pracować sikawki i szczotki. Długo, bardzo długo trwało zmywanie napisu.

* * *

Zamyślony wracałem do domu. Na ulicach coraz częściej pojawiały się selwetki robotników, spieszących do pracy. Na rogu ulicy młoda dziewczyna sprzedaje kwiaty. Przed koszem z gazetami gromadzą się ludzie.

Na pierwszej stronie „Popolo Italia" czy „Regime Fascista" wielkim, rozstrzelonym drukiem wiadomość: Rząd przesiedla Niemców z południowego Tyrolu, zwłaszcza tych, którzy optowali na rzecz Austrii, a więc dziś stali się Niemcami.

Milczący od szeregu tygodni „Duce", zamknięty w swojej podmiejskiej rezydencji wsłuchuje się, jak widać, z naprężeniem w odgłosy nastrojów ulicy rzymskiej.

Musolini, „nieomylny wódz narodu włoskiego" stara się targnąć więzy, w które się niebacznie zaplątał.

JERZY MIR.

Kto wygrał

na Pożyczce Inwestycyjnej

W drugim dniu ciągnienia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I emisji premie padły na następujące numery:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po zł. 1000 na n-ry: 99—19 108—27 209—29 259—39 330—36 344—46 494—18 629—40 843—39 903—18 998—40 1070—18 1176—33 1190—1 1411—49 1608—49 1645—48 1744—1 1806—18 1816—23 1985—8 1996—42 2161—33 2197—18 2250—40 2313—27 2334—36 2266—13 2378—42 2637—18 2594—49 2884—8 3071—33 3100—49 3109—1 3181—27 3242—36 3376—20 3494—42 3546—18 3638—8 3652—40 3769—23 3780—19 3878—39 3915—36 3932—40 3972—36 3999—8 3998—48 4090—40 4170—1 4219--40 4491—334562—9 4612--36 4623—1 4671—27 4844—46 4878—49 4957—40 4965—49 5022—20 5058—13 5151—46 5174—46 5194 36 5239—29 5251—8 3499—23 3560 - 36 5696—49 5699—40 5800—40 5800—36 5824—48 5851—29 6057—33 6122—36 6150—13 6260—46 6349—33 6435—18 6504 —1 6556—42 4569—36 6568—33 6650—44 6681—39 6661—29 6745—36 6769—40 6775—40 6885—36 6966—8 6966—36 7074—8 7006—46 7083—49 7140—36 7167—20 7262—27 733—27 7345—29 7427—27 7532—18 7552—1 7607—49 7636—39 7717—42 7769—8 7871—36 7958—36 8004—49 8090—48 8173—44 8198—39 8219—40 8222—36 8268—45 8308—27 8352—44 8342—13 8325—29 8478—9 8604—19 8638—27 8774—36 8814—18 8938—1 8965—36 9032—20 9072—36 9125—13 9291—48 9260—20 9284—40 9302—1 9468 - 40 9549—29 9635—9 9827—44 9911—19 9947—48 9954—19 9973—46 9987—44 10113—23 10145—49 10163—46 10143—33 10375—20 10440—36 10553—46 10676—8 10768—44 10631—27 10734—20 10717—19 100735—18 10768—39 10826—36 10839—36

10816—44 10916—36 10974—33 10981—23
11051—40 11105—36 11342—36 11361—29
11417—36 11437—40 11561—13 11598—36
11691—44 11818—29 11848—33 12086—49
12168—40 12173—23 12235—20 12243—36
12322—40 12499—42 12581—49 12744—1
12771—1 12771—49 12777—13 12834—36
12950—36 12963—20 13106—18 13315—36
13346—19 13414—48 13604—13 13660—48
13660—27 13701—27 13763—33 13817—1
13830—20 13851—29 13920—8 14013—27
14071—46 14090—39 14279—9 14298—33
14338—40 14361—19 14370—9 14421—36
13644—9 14571—49 14588—23 14624—33
14803—49 14881—42 15099—49 15181—40
15193—8 15270—40 15370—40 15343—29
15548—42 15559—48 15608—49 15634- 9
15720—36 15938—42 16010—39 16107—44
16368—13 16457—39 16474—29 16483—33
16503—42 16651—29 16645—40 16688—19
16732—48 16949—49 16968—8 17065—42
17239—40 17276—40 17305—13 17316—20
17451—20 17462—20 17506—49 17533—13
17763—19 17768—19 17855—8 17901—49
18175—48 18187—44 18252—36 18293—40
18393—27 18471—13 18476—49 18494—19

18503—48 18568—18 18604—36 18638—44
18645—40 18650—23 18694—39 78701—23
18702—36 18780—23 18804—23 18877—44
18977—36 19094—1 19204—13 19229—20
19295—13 19345—23 19409—33 19420—20
19465—23 19477—23 19555—1 19573—49
19488—33 19777—9 19776—49 19797—19
19852—8 19875—39 20007—44 20035—8
2035—40 20425—36 20425—19 20468—49
20527—42 20538—49 20605—18 20654—42
20665—49 20747—13 20751—23 21049—40
21162—46 21184—49 21232—42 21252—40
21282—46 21349—44 21356—40 21378—9
21385—48 21419—9 21539—18 21541—1
21568—44 21640—48 21673—36 21690—23
21701— 9 21789—46 21900—27 21985—29

SPORT

Grad dyskwalifikacyj

SPADŁ NA NIESFORNYCH PIŁKARZY

Na ostatnim posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi PZPN. posypało się mnóstwo kar na niesfornych piłkarzy.

Odnośnie do wypadków na niedzielnym meczu Pogoń—AKS we Lwowie postanowiono zawiesić graczy AKS-u Wostala i Pochopina i przeprowadzić ścisłe śledztwo. Specjalny delegat Ligi wyjedzie w tych dniach do Lwowa i Chorzowa dla osobistego dokonania przesłuchań.

Ponadto ukarano kilku graczy Pogoni dyskwalifikacjami a mianowicie Lemiszkę 2 miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę połączoną z umyślnym kopnięciem przeciwnika, Majowskiego 2 miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i umyślne kopnięcie przeciwnika. Matyasa 2 tygodniami dyskwalifikacji za niebezpieczną grę, a Hanina 4 tygodniową dyskwalifikacją za wysoce niebezpieczną grę.

Zakończono także dochodzenie w sprawie gracza Peterka, którego ukarano półroczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika meczu z Wartą.

Ponadto ukarano jeszcze następujących graczy. Kotlarczyka (Wisła) 4 tyg. dyskwalifikacji za niebezpieczną i ostrą grę, Kisielińskiego (Polonia) 4 tyg. dyskwalifikacji na wysoce niesportowe zachowanie się, Gracza 2 tyg. dyskwalifikacji za ustawiczne krytykowanie orzeczeń sędziego. Piątka (AKS) 4 tyg. dyskwalifikacją za wysoce niesportowe zachowanie się. Wilimowskiego (Ruch) 2 tyg. dyskwalifikacji za niesportowe zachowanie się, Sochana (Warszawianka) jednotygodniową dyskwalifikacją za ostrą i niebezpieczną grę, Martynę (Warszawianka) trzytygodniową dyskwalifikacją za wysoce niesportowe zachowanie się. a Joksza (Warszawianka) 6 tyg. dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się i słowną obrazę sędziego.

Ogółem wyznaczono w sumie 77 tygodni dyskwalifikacji.

Nr. Km. 1253, 1042, 1240 i 976/39.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Sienkiewicza 9 z mocy art. 602—604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie

1. Dnia 14 lipca 1939 r. od godz. 10 m. 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja 30 w terminie I-szym sprzedaż 40 par pantofli damskich skórzanych różnych kolorów i 5 par bucików męskich różnych kolorów, oszacowanych na sumę zł. 675.— na zaspokojenie wierzytelności Naftalego Goldszwarca

2. Dnia 14 lipca 1939 r. od godz 10 m. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja 5 w terminie I-m sprzedaż 118,6 metrów bież. materiałów wełnianych na suknie damskie różnych kolorów, oszacowanego na sumę zł. 708.— na zaspokojenie wierzytelności firmy „K. Scheibler i L. Grohman".

3. Dnia 14 lipca 1939 r od godz. 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Żeromskiego 8 w terminie I-m sprzedaż różnych mebli domowych, 5 obrazów olejnych, serwisu i kałamarza, oszacowanych na sumę zł. 1360.— na zaspokojenie wierzytelności Teodora i Sylwestry Kucewiczów.

4. Dnia 14 lipca 1939 r. od godz. 13-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Nowopogońskiej Nr. 24 w terminie II-m sprzedaż 62 metrów sześc. desek kantówek i belek, oszacowanych na sumę zł. 4800 na zaspokojenie wierzytelności Romana Bonczka.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy (—) F. ZEMANEK

Zarząd Miejski w Czeladzi

ogłasza

KONKURS

na stanowisko budowniczego miejskiego z uposażeniem w-g grupy płac VIII Wymagane kwalifikacje:

a) Świadectwo ukończenia średniej szkoły budowniczej lub równorzędnej
b) Uprawnienia z art. 364 ustawy budowlanej.
c) Dłuższa praktyka w administracji samorządowej lub państwowej.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w terminie do dnia 17 lipca 1939 r. Posada do objęcia od dnia 1 sierpnia 1939 r.

BURMISTRZ:
(H. BRUDNICKI).

We wtorek, dnia 11 lipca o godzinie 16.30 w Salonie Pokazowym Elektrowni w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 18 odbędzie się

pokaz gotowania elektrycznością

na który uprzejmie zapraszamy wszystkie Panie. Pokaz przeznaczony jest w szczególności dla tych Pań, które nabyły kuchenki elektryczne w ostatnich dniach okresu propagandy.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S.A.

Verey w finale

REGAT W HENLEY.

W trzecim dniu wielkich międzynarodowych regat wioślarskich w Henley rozegrane zostały m. in. półfinały jedynek. Półfinały te przyniosły nowy sukces Vereyowi, który pokonał Anglika Burnella o 1 1/4 długości w doskonałym czasie 9.02. Trzecie kolejno zwycięstwo Vereya uzyskane w jeszcze lepszym niż poprzednio czasie, jest dowodem doskonałej formy mistrza Polski.

Po tym zwycięstwie, Verey wszedł do finału.

Kino „EDEN"

DZIŚ!

Szalona galopadad intryg, humoru, sensacji i świetnych pomysłów w filmie p. t.:

BLAGIER

w rol. gł.: FRANK MORGAN, FLORENCE RICE i JOHN BEAL

Początek I seansu o godz. 17.30, w niedzielę i święta o godz. 15.30.

KINO „PATRIA"

Ulubieńcy publiczności FRED ASTAIRE i GINGERS ROGERS w doskonałym filmie p. t.:

Zakochana Pani

II. RICHARD DIX w dramacie sensacyjnym p. t.

Tajemniczy ślepiec

Z Firmy Kino „Patria" L. Marcinkowski i S-ka z dniem 1 lipca rb. wystąpiłem

L. Marcinkowski

PRZETARG

Kasa Bratnia Górników w Sosnowcu OGŁASZA NIEOGRANICZONY PRZETARG na budowę 5-cio piętrowego domu mieszkalnego w Sosnowcu, o kubaturze 7900 m. sześc. w stanie surowym. Oferty pisemne na powyższą budowę w zalakowanych kopertach, należy składać do DNIA 24 LIPCA BR. w biurze Kasy Bratniej przy ul Warszawskiej 6 w Sosnowcu.

Do oferty dołączyć należy dowód wpłacenia wadium w wysokości 5.000 zł Kasa Bratnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, a także prawo unieważnienia przetargu.

Warunki szczegółowe i formalne ofertowe otrzymać można u administratora domów Kasy w Sosnowcu, ul. Warszawska 6 III piętro, codziennie w godzinach od 10 do 12-ej, po wpłaceniu 10 złotych

DYREKTOR KASY BRATNIEJ GÓRNIKÓW.

KINO „ZAGŁĘBIE"

DZIŚ! dwie ulubione gwiazdy

FREDRIE MARCH — JEAN BENNETT

w wielkim filmie awanturniczym p. t.:

UCIECZKA w NIEZNANE

Początek o g. 17.30 w niedzielę 15.30

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa prawne.

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią, przedpokojem do wynajęcia. Sosnowiec, Pusta 44-a

3 CZY 2 pokoje z kuchnią, wygody wynajmę. Swobodna 1-B.

DO wynajęcia sklep z pokojem centrum Sosnowca. Piłsudskiego 8.

6 POKOI z kuchnią z centralnym ogrzewaniem w centrum Sosnowca, Piłsudskiego 8.

SKLEP odpowiedni na kolonialkę, drogerię, galanterię do wynajęcia. Piłsudskiego 56.

POKÓJ umeblowany z wygodami przy ulicy Pierackiego zaraz do wynajęcia solidnemu panu. Wiadomość w Księgarni Polonia

POSADY I PRACE

KUCHARZ lub kucharka zdolni za dobrym wynagrodzeniem potrzebni zaraz. — Sosnowiec, Żeromskiego 14.

POSZUKUJĘ wykwalifikowanego szmelcerza do fabryki bieli cynkowej. Oferty wyczerpujące składać w biurze ogłoszeń Hławski, Sosnowiec pod „Szmelcerz".

OTRZYMASZ posadę kończąc kurs maszynopisma — dziesięć złotych opłata. Sosnowiec, Kilińskiego 1 „ORZ".

CHŁOPIEC na posyłki powyżej 18 lat znajdzie pracę. Drukarnia Grünbaum, Kowalska 10.

POTRZEBNA dziewczyna z gotowaniem najchętniej zamiejscowa. Jakubiński, Sosnowiec, Modrzejowska 39

POTRZEBNY chłopiec do konia od zaraz. Ścibich, Będzin, Modrzejowska 77.

UCZEŃ branży piekarsko - cukierniczej z praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Piekarz".

BĘDZIN, Sosnowiec! Poszukuję przedstawiciela artykułów masowych - metalowych. Warszawa, Leszno 49, Jarokier.

APTEKA w Modrzejowie koło Sosnowca przyjmie od 15 lipca magistra lub magistrę na stałą posadę. Warunki do omówienia listownie.

BUCHALTER - handlowiec, młody szuka zajęcia. Łaskawe oferty pod „Kwalifikowany" do administracji Expresu.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Leżaki

hamak, kosze, worki pościelowe, linoleum ceraty chodniki, wycieraczki, szczotki pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700. Ceny niskie.

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 62750

KAFLE białe i kolorowe, płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe, cementowe cegły, glinka szamotowa, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec, Sienkiewicza 2 w podwórzu.

Foto-Amatorom

na urlop sprzedajemy gwarantowane błony i klisze. Wywołujemy bezpłatnie. Foto-Lazar, Piłsudskiego 14.

DO sprzedania plac na Środuli, Słowackiego. Wiadomość: Koprowski, ul. Staszica 32 m. 10.

DWA domy po 5 mieszkań w Sławkowie przy stacji kolejowej razem lub pojedyńczo tanio do sprzedania. Wiadomość: Sławków Skrobotowa lub Bobrzecki Stanisław, Olkusz, restauracja.

OŁÓW stary kupuję. Sosnowiec, Małachowskiego 11.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

ZBIORNIKI żelazne, baraki blaszane kupujemy. Zgłoszenia Katowice, Skrytka pocztowa 127

SPRZEDAM sklep z urządzeniem w dobrym punkcie. Wiadomość Zakład fryzjerski Sosnowiec, ul Piłsudskiego 28.

DO SPRZEDANIA majątki rolne, miejskie domy, place budowlane, lokale handlowe korzystnie do kupna. Sklep żelazny z towarem 7000 i takowe przyjmujemy do sprzedania. Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro. tel 62544.

KUPIĘ kilka mórg pola z domem lub bez, w okolicy stacji Gołonóg, Ząbkowice, Sikorka Zgłoszenia z podaniem ceny orientacyjnej Ząbkowice, Bielowizna 34, sklep.

MOTOCYKL setka prawie nowy sprzedam. Sosnowiec, Mariacka Nr. 1, dozorca wskaże

PIEKARNIĘ, dom w odpowiednim miejscu wydzierżawię, sprzedam albo zamienię na dom w okolicy Sosnowca. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM kawiarnię z powodu zgonu. — Punkt dobry, handel w pełnym ruchu. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 4, Kawiarnia dworcowa.

SPRZEDAM rower półbalonowy niedrogo Dąbrowa, ul. Łabędzka 13, Dobrowolski

PIEKARNIĘ sprzedam tanio. Wiadomość filia Będzin.

PIANINO używane w dobrym stanie „Petrofa" zaraz sprzedam za zł. 450 Wiadomość w Księgarni Polonia Sosnowiec.

ZA 60 zł. sprzedam radioaparat 3-lampowy. Lampy nowe. Wiadomość w Milowicach Saturnowska 37 m. 1

KUPIĘ dwie opony w dobrym stanie 500×19 Sosnowiec, Orla 11.

DO sprzedania samochód na chodzie Chevrolet. Wiadomość Będzin, 1-go Maja 108 tel. 71-660.

SKLEP owocowo - delikatesowy do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JÓZEF SZCZEPANIAK zgubił świadectwo ukończenia szkoły powszechnej stopnia III-go wydane w Strzemieszycach dn. 21.VI 1939 r które unieważnia.

BENDEL SZWAJCER zgubił dowód osobisty wydany przez Zarząd miasta Będzina.

MATRYMONIALNE

WYŻSZY urzędnik, pensja 700 złotych miesięcznie, zamożny, pięćdziesięcioletni, samotny, poślubi panią. Poważne oferty możliwie z fotografią Dąbrowa Górnicza Skrzynka pocztowa 155.

RÓŻNE

PIECZĘCIE, SZYLDY

monogramy i prace grawerskie w solidnym wykonaniu

L. WILSKI

Sosnowiec, Warszawska 4.

Ondulację trwałą

wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec, ul. 3 Maja 30, tel. 61,700 wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane itp.

KTÓRA wytwórnia firanek mile odda mi przedstawicielstwo Złożę kaucję. Wiadomość: Zawiercie skrytka 34.

300 DO 350 LITRÓW mleka dziennie do oddania z majątku położonego w Zagłębiu Reflektanci zechcą przesłać zgłoszenia do administracji pod „Majątek w Zagłębiu".

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec. Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski

Gen. Miaja o przyszłej wojnie

Zwycięża nie karabin, lecz człowiek

Tam, gdzie istnieje zdecydowany opór, najsilniejszy atak musi się załamać. -- Dlaczego Madryt się poddał. -- Czechosłowacja mogła się bronić



GEN. MIAJA

W jednym z pism szwajcarskich ukazał się następujący artykuł hiszpańsk. generała Miaja, obrońcy republikańskiego Madrytu, na tema wojny współczesnej:

— Gdy po blisko trzyletniej wojnie hiszpańskiej, w której oprócz gazu znalazła zastosowanie najbardziej współczesna broń wszelkiego rodzaju i kalibru, zastanawiam się nad moimi doświadczeniami, dokonanymi w tej dziedzinie, nasuwa mi się na myśl tylko jedno zdanie, które brzmi:

— Broń nowoczesna powiększyła znacznie koszty ofensywy, lecz uczyniła tańszą defensywę: Typowym przykładem są czołgi. Wielka liczba czołgów, koniecznych do przeprowadzenia natarcia kosztuje znacznie więcej, niż działa przeciwczołgowe. To znaczy, że atakowi czołgów można się przeciwstawić przy pomocy środków o wiele tańszych, niż same czołgi. W Hiszpanii, naprzykład, gdzie nie mieliśmy odpowiednich dział przeciwczołgowych, niszczyliśmy tanki nieprzyjacielskie przy pomocy starych, 7,5 cm. armat

Jeżeli materiał ludzki jest odpowiedni, można się skutecznie przeciwstawić wrogowi nawet wówczas, jeśli posiada on nad nami przewagę techniczną. Podczas ofensywy lewantyńskiej Włosi wystrzelili w kierunku małej wioski, obsadzonej przez nasze wojska 20.000 pocisków armatnich — bez najmniejszego skutku. Ten deszcz żelaza nie zdołał nas wyprzeć, jakkolwiek byliśmy również liczebnie słabsi. Nasi nieprzyjaciele zorientowali się szybko, że taktyka, polegająca na zasypywaniu wroga pociskami jest nietylko bardzo kosztowna, ale i bezskuteczna. Podczas gdy w pierwszym okresie wojny hiszpańskiej prym wiodła nieprzyjacielska artyleria później cała inicjatywa przeszła do piechoty. W ten sposób uległa zmianie stara zasada wojenna, tak szeroko praktykowana podczas wojny europejskiej, a głosząca, iż „artyleria zdobywa miasta a piechota je zajmuje".

— Stwierdzam z całą stanowczością, że mimo przewagi nieprzyjaciela, mimo jego zmotoryzowanych dywizyj i samolotów, nie przegralibyśmy wojny hiszpańskiej, gdyby wszędzie walczono z takim bohaterstwem, jak w Madrycie. Wróg nasz zdobył tylko to, co pozwolono mu zdobyć. Włosi zdobyli bez trudu Mlagę i Santander dlatego, iż nikt im tego nie bronił, nie było zorganizowanej obrony.

Opór nie załamał się pod naciskiem nieprzyjacielskiej przewagi, lecz po prostu dlatego, iż zapanowało przekonanie, jakoby dalsza walka nie mogła doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa. Mieszkańcy Madrytu doszli do wniosku, że ich bohaterstwo jest bezcelowe, gdyż sytuacja międzynarodowa nie pozwala im liczyć na zwycięstwo. To dało zwycięstwo generałowi Franco i jego sojusznikom.

Mówi się ostatnio bardzo wiele na temat „wojny błyskawicznej", polegającej na zaskoczeniu wroga celem szybszego i dokładniejszego wyniszczenia jego sił. Tego rodzaju sugestie są niepoważne. Nie ma tak wielkiej siły która mogłaby zniszczyć naród, ożywiony duchem walki w obronie swej egzystencji. Tam gdzie istnieje tylko wola oporu, techniczna przewaga nieprzyjaciela może tylko spowodować długotrwałą wojnę okopową o ustalibizowanych frontach, To, co było możliwe na terenie hiszpańskim, może się powtórzyć na każdym innym gruncie. Z tych samych względów twierdzę, że Czechosłowacja mogła się bronić...

Eksperyment hiszpański dowiódł jeszcze raz niezbicie, że w każdej wojnie zwycięża nie karabin, lecz człowiek!

Dnia 17 listopada 1906 roku Franco wysłał swe samoloty na Madryt. W ciągu kilku godzin bomby spowodowały w stolicy hiszpańskiej 250 pożarów. Nie ulega wątpliwości, że gdyby lotnicy niemieccy i włoscy do końca przeprowadzili swój eksperyment kamień na kamieniu nie pozostałby w Madrycie. Ale nawet i wtedy musieliby jeszcze stoczyć zażartą walkę o zdobycie tegoż miasta.. Nawet wtedy nieprzyjaciel musiałby wyruszyć przeciwko nam przy pomocy swych czołgów i granatów, by zniszczyć karabiny maszynowe, ustawione w niedostępnych uliczkach uniwersyteckiego miasta.

Niewątpliwie wszystkie państwa korzystać będą w przyszłej ewentualnej wojnie z naszych doświadczeń. A rezultatem tych eksperymentów jest przeświadczenie, że tam, gdzie jest zdecydowany opór, nawet najsilniejszy atak musi się załamać.

Skandal z ogłoszeniem matrymonialnym w 1831 r.

Nieznana karta z dziejów prasy polskiej

Czytelnikowi współczesnej gazety nie wpadnie nigdy do głowy zatrzymać się dłużej nad działem ogłoszeń. W pewnych szczególnych wypadkach gdy szukamy mieszkania, dobrze ułożonego foksteriera lub okazyjnej maszyny do pisania, przerzucamy szybko „drobne", powracając czymprędzej do depesz i artykułów.

Istnieje jednak dział ogłoszeń, który ma swoich pilnych czytelników i czytelniczki; to anonsy matrymonialne.

W prasie naszej ogłoszenie matrymonalne pojawiło się już w początkach ubiegłego stulecia. Było ono niemile widzianą sensacją, wywołującą ogólne zgorszenie, ba nawet oburzenie. Że oburzenie to było niekiedy słuszne przekonać się możemy z historii pana W. B., którą poniżej opowiemy.

Był kwiecień 1831 roku. Warszawa upajała się wolnością i walką. Tchnienie patriotyzmu ogarnęło wszystkie warstwy społeczne. Mężczyzni na froncie, kobiety w pracowniach i lazaretach spełniali swój obowiązek obywatelski. W tej atmosferze mieszkańcy Warszawy ze zdziwieniem przeczytali w Nr. 106 „Kuriera Warszawskiego" ogłoszenie... matrymonialne takiej treści:

„NB. W. B. Próbując kilka zawodów w swem życiu, w żadnym nieznalazłem dla siebie zadowolnienia, teraz przybywszy poraz 5-ty do Stolicy, przedsięwziąłem wstąpić w Stan Małżeński; ogłaszam więc, że bez względu na wiek i wdzięki chcę zawrzeć związki dozgonne czy to z Panną, Wdową lub Rozwódką. Mam lat 33 skończonych, zdrowie czerstwe, siłę znaczną, lecz oprócz tego nic więcej. Adres pod Nr. 1845 przy ul. Zakroczymskiej do p. Cieplińskiego. W. Ba.."

Na odpowiedź i to publiczną, nie czekał amator małżeństwa długo. Bo oto już w Nr. 108 tegoż „Kuriera" wydrukowano, co następuje:

„NB. NB. Stosownie do życzeń W. Ba.. w „Kur. War." Nr. 106 umieszczonych, najchętniej się przychylam. Jestem Panną, zarazem Mężatką bardzo wielu mężów. Dziedziczę wszystkie przymioty swych Naddziadów. Majątek posiadam wielki dobieram sobie mężów takich przymiotów jakich Pan W. Ba.., atoli przytem domagam się i chcę, aby niepokalaną ku mnie przejęci byli miłością, bez tego wszystko za nic. Zostawszy naterazwdową po kilku tysięcy kochających mężach, życzę sobie i zapraszam wnijść ze mną w Stan Małżeński. Nazywam się Ojczyzna, mieszkam na Ziemi Polskiej".

Nie wiemy od kogo pochodziła ta godna odpowiedź. Możliwe, że umieściła ją z własnej inicjatywy redakcja przeciw której zwracało się również oburzenie społeczeństwa z powodu zamieszczenia niefortunnego ogłoszenia Ale Warszawiankom nie wystarczała ta odpowiedź. W imieniu kobiet dała pechowemu W. Ba.. „pater noster" pani, ukrywająca się pod inicjałami: J. K. w „Kurierze" dn. 24 kwietnia również oczywiście w dziale ogłoszeń:

„NB. NB. Wyczytawszy w Nr. 106 „Kur. Warsz." — pisała p. J. K. — wezwanie jakiegoś pana czerstwego z wielkiemi siłami i dostateczną nauką który po 33 latach namiętnej ochoty do małżeństwa nabrał, mam za obowiązek uwiadomić, że życzyłabym sobie mieć podobnego męża, tylkobym jednej jeszcze wymagała cnoty, to jest żeby wprzód wywiązał się Ojczyźnie z obowiązku i nim się do Stanu Małżeńskiego zabierze, przy swoich kwalifikacjach skosztował życia obozowego, a może mu się potem żarcików publicznych odechce. J. K."

Oj, odechciało się mu napewno nie tylko żarcików, ale i... małżeństwa. Skompromitował się chłop na całe życie, a prasa warszawska odniosła wielkie, podwójne zwycięstwo.

Przyczyniła się do „nauczenia rozumu" jednostki i jednocześnie zdobyła.. nowych czytelników. Szczególnie dla działu ogłoszeń, który tak skrupulatnie omijamy.

MIECZYSŁAW SAWICKI

Humor włoski

Jak wiadomo, we Włoszech wychodzi pismo p. t. „Reżym faszystowski" W Rzymie opowiadają sobie na ten temat — oczywiście po cichu — następujący dowcip.

Do kiosku na ulicy podchodzi klient i powiada:

— Proszę o „Reżym Faszystowski"

— „Reżymu Faszystowskiego" już nie ma.. — odpowiada sprzedawca gazet.

— Jakto?... Już nie ma? — dziwi się klient.

Po chwili podchodzi jednak znowu i powtarza swe żądanie:

— Proszę o „Reżym Faszystowski"..

— Przecie powiedziałem panu wyraźnie, że „Reżymu Faszystowskiego" już nie ma!.. O co panu chodzi?..

A klient odpowiada nieśmiało:

— Pan wybaczy ale tak przyjemniej jest posłuchać to, co pan mówi... Brzmi to po prostu jak najcudniejsza muzyka.

Wielki Mufti contra Weizman

Sylwetki przywódców arabskich i żydowskich w Palestynie

W listopadzie 1917 roku lord Balfour w liście do Rotschilda skreślił następujące słowa: „Rząd JKMości zgodził się na uznanie Palestyny za siedzibę (national home) ludności żydowskiej i uczyni wszystko dla przeprowadzenia tej decyzji. Jasne jest, że nie uczyni się niczego, co mogłoby być z uszczerbkiem dla cywilnych i religijnych praw istniejących gmin nie żydowskich".

Od tego czasu do chwili obecnej sprawa palestyńska nie doczekała się ostatecznego rozwiązania. Przeprowadzone liczne konferencje doprowadziły do połowicznych rezultatów. Ostatnią decyzją w tym kierunku jest „Biała Księga" z 17 maja br. Ustanawia ona na próbny okres 10 lat państwo arabsko-żydowskie. Ludność żydowska nie może przekraczać 1/3 ogółu mieszkańców Palestyny. „Biała Księga" spotkała się jednak od pierwszej chwili z ostrymi protestami zarówno ze strony sjonistów żydowskich jak i ekstremistów arabskich. i wreszcie wywołała pewne zastrzeżenia w łonie samej angielskiej Izby Gmin.

Ani Arabi, ani Żydzi nie zamierzają ustąpić z zajętych uprzednio pozycji. Stałe utarczki w Palestynie są dowodem, że cała ta sprawa, daleka jest od idealnego rozwiązania. Na tle tych wydarzeń warto zapoznać się z czołowymi przywódcami obu walczących stron, Arabów i Żydów.

Przywódcami nacjonalistów arabskich jest Wielki Mufti, Haj Amin Effendi el Husseini. Aczkolwiek przebywa on na wygnaniu w Libanie, był faktycznym kierownikiem delegacji arabskiej na konferencji palestyńskiej. odbytej w marcu br. w Londynie. Liczy 43 lata. Studia odbył w Kairze, Jerozolimie i Stambule. Wielki Mufti pozostawał w przyjaznych stosunkach z Anglią do czasów ogłoszenia deklaracji Balfoura. Później wstąpił w szeregi nielegalnych organizacji arabskich, za co skazany został na 10 lat więzienia, skąd go zwolniono po krótkim czasie. Jest zdecydowanym przeciwnikiem imigracji żydowskiej, jako zaś zwolennik akcji terorystycznej został skazany przez władze angielskie na opuszczenie Palestyny do końca życia.

Jamal Bey Russeini, kuzyn i prawa ręka Wielkiego Muftiego, jest przywódcą Partii Arabskiej w Palestynie. Był kierownikiem delegacji arabskiej na ostatniej konferencji palestyńskiej. Wydaje nacjonalistyczny dziennik w Jerozolimie „Al Liwa" Był sekretarzem arabskiego komitetu wykonawczego, a w roku 1937 członkiem „Naczelnego Komitetu Arabskiego". Auni Bey Abdul Hadi jest przywódcą partii niepodległościowej, t. zw. „Istiklal", uważany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Arabów. Wierzy on w utworzenie w Palestynie wolnego państwa arabskiego z zagwarantowaniem praw ludności żydowskiej. Pochodzi z arystokratycznej rodziny arabskiej, przybyłej do Palestyny w XII-ym stuleciu.

Ahmed Hilmy Pasha jest skarbnikiem Naczelnego Komitetu Arabskiego i czuwa nad sprawami finansowymi. Nie należy do żadnej z partii arabskich. Ragheb Bey Nasbashibi, zwolennik umiarkowanego rozwiązania sprawy palestyńskiej, uważany jest za najpoważniejszego konkurenta Wielkiego Muftiego na to stanowisko. Jest przywódcą arabskiej Partii Obrony Narodowej. W 1920 roku został obrany burmistrzem Jerozolimy. Ostatnią z naczelnych postaci arabskich jest Jakób Gbussein, przywódca partii młodzieży arabskiej. Został wydalony z Palestyny, obecnie przebywa w Kairze.

Na czele ludności żydowskiej stoi dr. Chaim Weizmann. Jest on od przeszło 30 lat przywódcą partii sjonistycznej, prezesem światowej organizacji sjonistycznej oraz Żydowskiej Agencji Telegraficznej. Przewodniczył delegacji żydowskiej na ostatniej konferencji palestyńskiej w Londynie. Jest zwolennikiem niepodległego państwa żydowskiego, odniósł się zdecydowanie negatywnie do „Białej Księgi". Włodzimierz Żabotyński jest przywódcą skrajnej prawicowej partii sjonistycznej. W roku 1925 zerwał z polityką dr. Weizmana, polegającą na stopniowej penetracji, stał się natomiast gorliwym propagatorem stworzenia bezwzględnej większości żydowskiej w Palestynie. Żabotyński zosta skazany na wygnanie z Palestyny za tworzenie zbrojnych związków żydowskich.

Dr. Nahum Goldmann uważany jest za nieoficjalnego „ambasadora" żydów palestyńskich w Genewie. Przez szereg lat był czołowym przedstawicielem Niemieckiej Federacji Sjonistycznej. Opuścił Niemcy po przewrocie hitlerowskim.

Dawid Ben Gurion jest przywódcą palestyńskiej Partii Pracy. W Palestynie nazwany został „najpewniejszym człowiekiem partii.

Itzak Ben Zwi jest przewodniczącym żydowskiej Rady Zjednoczenia. Jest jednym z organizatorów samoobrony żydowskiej w Palestynie.

Ma.

NOWE WYNALAZKI WOJENNE

Światło które zabija

Mimo, że odkrycia służące celom wojskowym są pilnie strzeżone, czasami na łamach prasy wojskowej ukazują się artykuły z których można się dowiedzieć o nowych wynalazkach wojskowych.

W Anglii wynaleziono metal, który dzięki swej lekkości i odporności jest niezastąpiony przy budowie bombowców. Wszystkie nowe samoloty angielskie, które rozwijają szybkość do 600 km. na godzinę, budowane są z tego metalu.

Niemcy wynaleźli nowy rodzaj kuli, którą nazwali „Hagel Utra". Kula ta posiada podobno zdolność przebijania najgrubszych pancerzy stalowych.

W ZSRR. wynaleziono karabin maszynowy, wystrzelający w ciągu minuty 900 kul. Mimo swej 20 kilogramowej wagi, karabin ten obsługiwany jest przez jednego tylko człowieka. Wadą jednak jego jest to, iż co kilka godzin trzeba zmieniać w nim lufę, która pod wpływem gwałtownych i nieustających wybuchów — ściera się.

Emigrant niemiecki Keilhaus skonstruował aparat, dający tak potężne światło, że gdy skierowano je na stado krów, zwierzęta natychmiast padły bez życia. Keilhaus, który ofiarował swój wynalazek rządowi francuskiemu twierdzi, iż w przyszłej wojnie stanie się on jedną z najstraszniejszych broni defensywnych.

Harem zmieniony

NA DOM SIEROT.

Słynny harem Hadżi Aga-Ismaila, wybitnego notabla tureckiego w Konstantynopolu, w którym przed wielką wojną przebywało 200 żon możnowładcy, zamieniono na dom sierot.

O wielkości tego haremu świadczyć może najlepiej fakt, że po dokonaniu szeregu przeróbek w nowym domu się rot, który uważany jest za najbardziej nowoczesny zakład tego rodzaju, znalazło schronienie tysiąc sierot tureckich.

Przebudowę haremu zainicjował zmarły niedawno Ataturk.

——oOo——

SPOTKANIE

NOWELA.

Znużonym ruchem Anka Pomerska przekręciła kontakt; mała lampa wisząca na poprzecznym przez muchy sznurku skąpo oświetliła wraz z blaskiem zamierającego dnia — mały niski pokoik z wytartą pluszową kanapką, stołem z resztkami białego lakieru na blacie i paru „wiedeńskimi" krzesłami. — Zmęczona, z głuchym szlochem rzuciła się na „tapczan", odwracając głowę w stronę okienka zasnute go ciemnią wieczoru. Powoli myśli jej zstąpiły na nią samą, w głąb i w kół jej istoty.— Uśmiechnęła się przez łzy, a po chwili uśmiech ten przeszedł w wyzywający, drwiący, niemal przemądrzały. I cóż życie? Czy tworzy je los, czy tylko świadomy wysiłek woli i ambicji? Albo instynkt... Zawiłe, odwieczne myśli człowiecze o sensie życia i użycia opanowały dziewczyną całkowicie.

Pomerska była idealistką, pozbawioną żywotności, zmysłu rzeczywistości, z inklinacją do marzycielstwa i egzaltacji. W stosunku do otoczenia prosta, dobroduszna, życzliwa. Przy sporej inteligencji nie miała w sobie przedsiębiorczości, ducha aktywnego, inicjatywy i odwagi. Dlatego istniała poza życiem i ludźmi.

Być może zaciążyła na niej zbyt czuła opieka i miłość rodziców. Gdy ją gle boleśnie wyrwano ją z wygodnego środowiska, z miękkiego łóżka, Los wyrwał ją do walki o byt, powołał do życia samodzielnego, do budowy co dziennego dnia. Wyznaczył spotkanie z najistotniejszą częścią życia — z walką o materialną egzystencję.

Anka Pomerska wiedziała, że byt samodzielny to konieczność, mus i prawda, lecz jak każda bojaźliwa natura z domieszką egzaltacji nie upierała się przy tym nazbyt, uciekając od realnych myśli i czynów.

Ach! I ten rodzaj uczucia też jest napewno jakimś nienazwanym kompleksem czy zahamowaniem! Wkrótce też otarła się o całą obojętność pogardę, egoizm ludzi bogatych, skupiających w swych rękach władzę i wpływy. O nienawiść takich jak ona samotnych i opuszczonych i walczących o brutalność męskich ramion wiecznie spragnionych świeżych ust i jędrnych, młodych piersi — o tych wszystkich ogarniętych głodem chleba albo rozkoszy, czy życiem na wielkiej stopie.

Spotkanie z falą tych ludzi przeorało twardym pługiem delikatną glębę duszy Anny. Broniła się zaciekle, rozpaczliwie przez nową osobowością, przed zarodkami zła i hardości, przed nowym, nieznanym życiem, które zaczęło przenikać ją do opar. Daremnie. Pomerska staje się innym człowiekiem. Uczuła to z całą świadomością i jak błyskawica przemknęła jej jedna zbawienna myśl. Wyzwolenie! Anka napięta nerwowo — boleśnie drgnęła i zerwała się z siłą. Rwący nurt gorzkich doświadczeń, smutnych doznań, rozczarowań, samotności i niespełnionych tęsknot zniszczył duszę Pomerskiej i poniósł ją opanowaną skupioną w wysiłku woli, odważną i cyniczną — na nowe SPOTKANIE z życiem.

STEFANIA KAWKÓWNA.

Kiedy wybuchnie wojna światowa?

Dwa terminy: koniec lipca i początek września. -- Jak Hitler ocenia sytuację międzynarodową. -- Goering i Goebbels przeciw „fürerowi". -- Plan zbombardowania Paryża i Londynu

W Dzienniku Ludowym ukazał się artykuł znanej dziennikarki francuskiej Genowefy Tubouis, który poniżej przytaczamy:

Francuski sztab generalny jest zdania. że atak niemiecki na Polskę nastąpi z końcem lipca. Jednakowoż z raportów dyplomatycznych wynikało by raczej że Rzesza Niemiecka poczeka do września, mówiąc ściślej do kongresu w Norymberdze, wyznaczonego w tym roku na 7 września, aby zaatakować Polskę.

Według opinii francuskiego sztabu generalnego największe niebezpieczeństwo w obecnym położeniu mieści się w tym że

HITLER STWORZYŁ SOBIE FAŁSZYWY OBRAZ SYTUACJI.

Jedynie z tego powodu francuski sztab generalny jest zdania, że wojna może wybuchnąć. Sztab generalny jest przekonany, że Hitler nie ryzykowałby wojny, gdyby sobie zdawał sprawę z tego, jak się naprawdę przedstawia sytuacja.

Francuskie raporty dyplomatyczne informują ministerstwo spraw zagranicznych, że führer zbiera co tydzień w sobotę swoich współpracowników w Berchtesgaden lub gdzie indziej, aby ci zdali mu sprawę ze swojej działalności w ciągu tygodnia i odebrali od niego nowe dyrektywy.

Według opinii tych, którzy uważają się za poinformowanych o ewolucji dyrektyw führera w ciągu miesiąca, można by przypuszczać, że ostateczna nadzieja, żywiona przez Hitlera, polegałaby na takim planie:

Generalny atak dwu milionowej armii, obejmujący wszystkie granice polskie równocześnie. Atak pod każdym względem nagły, aby nie wywołać mobilizacji w państwach demokratycznych, mobilizacji, która mogłaby wpłynąć na położenie. A więc taktyka, stanowiąca odwrotność tej, którą Hitler zastosował we wrześniu zeszłego roku.

Führer zarządziłby równocześnie powszechną mobilizację w Trzeciej Rzeszy i utrzymanie jej w najściślejszej tajemnicy. Ma w rezerwie jedną lub dwie ofenzywy dyplomatyczne, dające do zrozumienia, że o ile wielkie demokracje nie zarządzą mobilizacji, o tyle on będzie mógł spróbować układów dyplomatycznych z Polską. Lecz w chwili, w której zauważyłby przygotowania wojskowe, zarządzone przez Paryż i Londyn, będzie musiał dojść do wniosku, że

NIEMA INNEGO WYJŚCIA JAK TYLKO WOJNA POWSZECHNA

Hitler spodziewa się przy pomocy tego manewru dyplomatycznego nastraszyć tak mocno Paryż i Londyn aby w chwili błyskawicznego ataku na Polskę wyprzedzić pod względem przygotowań wojskowych front pokoju o jakie trzy tygodnie do miesiąca.

Hitler jest zdania, że fakt podpisania, względnie nie podpisania paktu francusko-angielsko-sowieckiego, nie ma dla niego większego znaczenia. Hitler jest do tej chwili przekonany, że na jego atak błyskawiczny na Polskę demokracje odpowiedzą jedynie demonstracjami wojskowymi, lądowymi morskimi, wystarczającymi, aby „ratować honor", lecz nie mającymi doprowadzić w sposób zdecydowany do wojny powszechnej.

Co więcej, Hitler jest również przekonany, że Sowiety, nawet na wypadek podpisania paktu, ograniczą się do manifestacji podobnych do zarządzonych przez państwa demokratyczne. Według niego Sowiety na wypadek wojny niemiecko-polskiej nie zechcą zaangażować się bardziej w stosunku do Niemiec niż Paryż i Londyn, nie dowierzając słowu danemu przez Francję i Anglię i obawiając się, że państwa te mogłyby w pewnej chwili porozumieć się z Niemcami na koszt Moskwy. Führer jest więc przekonany, że osiągnąwszy swoje cele polityczne w stosunku do Polski w ciągu kilku tygodni, a najwyżej półtora miesiąca, będzie mógł ofiarować pokój światu, który będzie bardzo szczęśliwy zdoławszy uniknąć wojny powszechnej.

Według raportów o których mówimy,

OTOCZENIE FöHRERA — Z WYJĄTKIEM PP. RIBBENTROPA I HITLERA — NIE PODZIELA NIEPRAWDOPODOBNEGO OPTYMIZMU HITLERA.

Marszałek Goering zaczyna wierzyć w odwagę demokracji, a dr. Goebbels nie ma co do tego żadnej wątpliwości.

Tak więc w ciągu jednego z ostatnich weekendów Ribbentrop i Hess rozważają wraz z föhrerem plan wysłania nad Paryż i Londyn dwu do trzech tysięcy samolotów niemieckich zaopatrzonych w bomby zapalające aby wywołać panikę w państwach demokratycznych i odstraszyć na zawsze ich rządy od chęci prowokowania losu. Lecz dr. Goebbels i kilku generałów z otoczenia führera miało się oświadczyć gwałtownie przeciw temu planowi, który by, ich zdaniem, doprowadził jedynie do tego, że Francja, Anglia i Sowiety rzuciły by się w odmęt wojny powszechnej na śmierć i życie.

Jest więc znacznie bardziej prawdopodobnym, że führer ograniczy się do ataku błyskawicznego na Polskę, chyba że koalicja pokojowa przekona go czynami, że z całą pewnością z ataku tego wyniknie wojna powszechna i że

W WOJNIE TEJ ON JEST Z GÓRY SKAZANY NA KLĘSKĘ.

Najsilniejszy argument führera, którego używa wobec swoich współpracowników, aby ich przekonać, że państwa demokratyczne zawiodą i teraz, opiera się na fakcie, że na czele tych państw stoją ci sami ludzie, którzy podpisali układ w Monachium „Ci szefowie rządów — rozumuje Hitler — wtedy również zapewniali o swojej gotowości czynnego wystąpienia a przecież mimo to pozwolili mi zrobić to, co chciałem! Dlaczegoż mieliby się zmienić od tego czasu?".

W Paryżu panuje przekonanie, że ścisły kontakt, w którym niemiecki attache wojskowy pozostaje z francuskim sztabem generalnym, pozwoli führerowi stworzyć sobie dokładny obraz położenia znacznie wcześniej niż przed końcem lipca. Dziś nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że rządy w Paryżu i Londynie myślą tylko o tym, aby przygotować się do wojny powszechnej i że nie zaniedbują niczego pod tym względem.

Rozmaici politycy francuscy, którzy powrócili ze Stanów Zjednoczonych, przywieźli stamtąd spory zasób optymizmu. Są przekonani, że w pierwszym dniu ataku Hitlerowskiego na Polskę Prezydent Roosevelt zarządzi blokadę ekonomiczną Niemiec, równą tej, którą wielka republika amerykańska nałożyła na Wilhelma II i Franciszka Józefa, ale dopiero po upływie trzech lat wojny.

W Paryżu oczekują podpisania paktu w Moskwie w ciągu przyszłego tygodnia. Wskutek tego pogląd na całość sytuacji nie jest pesymistyczny ale przygotowania na wszelki wypadek są w pełnym toku.

GENOWEFA TABOUIS.

Ludzie zdobwają księżyc

Budowa największego teleskopu ukończona

Jak podaje jeden z miesięczników naukowych amerykańskich, grupa uczonych rozpocznie wkrótce doświadczenia nad jedną z największych sensacji naukowych stulecia. W dniu, kiedy ukończona będzie budowa najpotężniejszego teleskopu na świecie, uczeni zaczną odbywać wędrówkę po niebie i zdolni będą do odkryć, które zmienią zupełnie nasze pojęcie o kosmosie.

Po wielu latach żmudnych poszukiwań inżynierowie, którym powierzono budowę olbrzymiego instrumentu dla Kalifornijskiego Instytutu Technologicznego, ukończyli wreszcie swe dzieło.

Astronomowie przypuszczają, że zwierciadło teleskopu, 360.000 razy potężniejsze od ludzkiego oka, po większy obraz księżyca i planet o 10 tysięcy razy. Przez szkła teleskopu księżyc jest tak widoczny, jak wysokie budowle widziane z przestrzeni dwudziestu pięciu kilometrów.

Stucalowy teleskop na Mount — Wilson, którego średnica jest tylko o połowę mniejsza od średnicy nowego instrumentu dostrzega światło świecy odległej o 4 tysiące kilometrów. Z jej pomocą odkryto około 2 miliony mgławic, równie gęstych jak Droga Mleczna. Spostrzega on w przestrzeń na odległość 400 milionów lat świetlnych.

Kiedy powstała łódź podwodna

Wielu ludzi sądzi że pierwszym człowiekiem, w umyśle którego powstała myśl stworzenia łodzi podwodnej, był słynny pisarz francuski Juliusz Verne, który w genialny sposób opisał w powieści p. t. „20 tys. mil. żeglugi podwodnej" działanie oraz konstrukcję współczesnych łodzi podwodnych.

Tak jednak nie jest.

Pomysł łodzi podwodnych istniał na wiele lat przed działalnością pisarską Vernego. W czasie wojny bowiem Stanów w Ameryce, wojska Stanów Północnych przeprowadziły liczne próby z łodziami podwodnymi.

WOOD, IRWIN, HALIFAX

Wicekról, polityk i mistyk o trzech nazwiskach

Lord Halifax, jedna z najwybitniejszych postaci Anglii współczesnej był do niedawna nawet w W. Brytanii mało znany. Powodem tego jest fakt, że występował on w życiu publicznym pod trzema nazwiskami. Najpierw jako poseł do parlamentu z Yorkshire — Edward Wood (nazwisko rodowe), zasłynął swymi wspaniałymi przemówieniami.

Po pewnym czasie widzimy go w Indiach — na tronie wicekróla. Wtedy nazywa się oficjalnie lord Irwin — i przechodzi do historii, jako twórca układu z Gandhim i pacyfikator kraju. Wreszcie jako lord Halifax, obejmuje po śmierci ojca jego stanowisko, stając na czele partii konserwatywnej. Wszędzie, gdzie ukaże się arystokratyczna postać z głową mnicha i zabrzmią słowa uczonego profesora oxfordzkiego uniwersytetu — nastaje spokój, cisza i atmosfera powagi. Zawsze uśmiechnięte usta otaczają dwie głębokie fałdy, nadające chudej twarzy wygląd ascetyczny.

Lord Halifax — polityk, dyplomata i dwukrotny wicekról Indii, jest zarazem uczonym, duchownym, myśliwym, pułkownikiem dragonów, mówcą i mistykiem. W roku ubiegłym ukazał się drugi tom jego „Księgi Duchów".

„Księga Duchów" jest zbiorem niedających się wyjaśnić wydarzeń. Rozpoczął ją pisać jego ojciec, odczytując jej fragmenty dzieciom przed udaniem się na spoczynek.

Ta niezwykła metoda wychowawcza starego lorda Halifaxa wywodziła się z przekonania, że niema gorszej rzeczy dla charakteru ludzkiego jak brak fantazji. Opowiadaniami swymi pragnął pobudzić dzieci do intensywnego myślenia.

Stary lord Halifax odgrywał wielką rolę w angielskim ruchu kościelnym, będąc jednocześnie wodzem potężnej partii politycznej.

Opinia angielska uważa min. Halifaxa za spadkobiercę duchowego jego wielkiego ojca. Sam lord Halifax opinię tę niejednokrotnie potwierdzał. Czuje się on równie pewnie i dobrze na ambonie, jak w parlamencie.

A gdy londyńczycy, spotykając lorda Halifaxa, jadącego powozem ze swym serdecznym przyjacielem Stanleyem Baldwinem — uchylają kapelusza, nie jednemu narzuca się myśl: szkoda, że taki człowiek nigdy nie będzie premierem Imperium. W myśl tradycji brytyjskiej bowiem, polityk, który dostąpił zaszczytu zastępowania króla w Indiach, jako wicekról, nie może już zostać premierem Imperium Brytyjskiego.

Co się dzieje na świecie?

Dziwolągi statystyczne

Jeden z wybitnych statystyków amerykańskich opublikował ostatnio statystykę p. t. „Co się dzieje na świecie w ciągu godziny?"

Według wywodów uczonego, w ciągu jednej godziny rodzi się na kuli ziemskiej 5440 ludzi, umiera zaś 4630. Na ślubnym kobiercu staje 1200 par a około 85 rozwodzi się. W ciągu jednej godziny kroniki policyjne notują 19.850 najróżniejszych przestępstw, z czego 15 morderstw.

Statystyki tej nie można jednak brać zbyt dokładnie, gdyż istnieje szereg krajów, w których wszelkie dane statystyczne są niemożliwe do uzyskania. Weźmy jako przykład Chiny i Indie, które nie posiadają nawet dokładnego spisu ludności. Poważne zastrzeżenie musi również wywołać pozycja dotycząca przestępstw. Wszak istnieje bardzo wiele przewinień, których policja nigdy się nie dowiaduje.

W każdym razie prasa amerykańska ucieszyła się szeroko nad nową statystyką, podkreślając, że i na tym polu Stany Zjednoczone pobiły rekord światowy.

Ludy, które nie znają pocałunku

W jednym ze swych dzieł, Wolter napisał, że ludzie mają tę wyższość nad zwierzętami ponieważ „żadne zwierzę nie zna... pocałunku, tej długiej, przeciągłej rozkoszy." Okazuje się jednak tymczasem, że Wolter mylił się. Angielski przyrodnik prof. Robert Dale zamieścił w jednym z czasopism naukowych artykuł o ludach które nie znają pocałunku.

A więc ludy Cejlonu, Sumatry, szczepy środkowej Afryki, plemiona Australii nic nie wiedzą o naszym sposobie wyrażenia uczuć. Na północy zaś, w Grenlandii Eskimosi... ocierają się nosami.

Do Chin i Japonii pocałunek „przywieźli" europejczycy przed 200 laty. Zwyczaj ten, mimo iż był bardzo zwalczany przez tamtejszych kapłanów — przyjął się w dość szybkim czasie. Natomiast w sąsiadującym z Chinami Tybecie pocałunek jest do dnia dzisiejszego ostro zwalczany, pod groźbą niezwykle surowych kar.

Kronika kobieca

Pierwsza kobieta-chirurg

W JUGOSŁAWII.

Pierwszą kobietą—chirurgiem została w Jugosławii dr. Desanka Petrowic, dotychczasowa asystentka chirurgicznego oddziału w Suszaku. Dr. Petrowic zdała ostatnio egzamin przed specjalną komisją i została upoważniona do samodzielnej praktyki w dziedzinie chirurgii.

Kobiecy monopol

Na Kubie istnieje ustawa, która zabrania mężczyznom handlować damskimi ubiorami. Przywilej ten przysługuje wyłącznie kobietom.

Emanuel Kant

O KOBIETACH.

Trzy są zalety, które powinna posiadać kobieta idealna: powinna być tak dokładną, jak zegar na wieży ratuszowej, ale nie tak hałaśliwa i głośna... Powinna być tak pracowita jak ślimak, ale nie nosić, jak on wszystkiego co posiada na sobie. Wreszcie powinna być podobna do echa w tym, żeby odpowiadać tylko na zadawane pytania, niechże się jednak nie stara, jak echo, mieć zawsze ostatnie słowo.

HUMOR

MA RACJĘ.

— Jak się panu powodzi, panie Kotek? Widzę, że jest pan w złym humorze?

— Tak, kiepsko jest. Zdaje się, że skończę samobójstwem...

— No niech pan tego nie robi. Później będzie pan żałował.



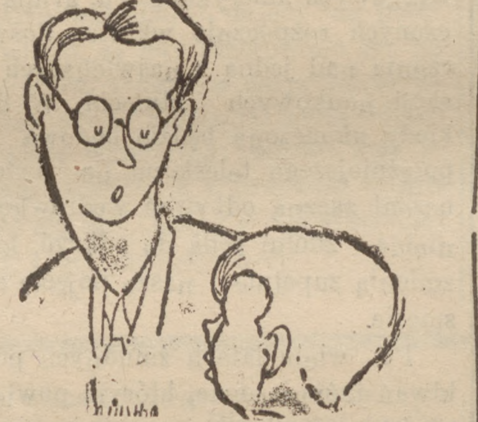
Albercie, powinniśmy sobie nareszcie kupić głębokie talerze!



— Proszę o bilet do Brześcia!

— Do którego Brześcia? Jest przecież Brześć nad Bugiem i Brześć Kujawski...

— Hm, a do którego jest taniej?



Jak to się stało, że wszystkie dzisiejsze zadania dobrze rozwiązałeś?

Tata wyjechał, panie psorze!



KUCHARZ — ARTYSTA.

Przysięgam panu, panie dyrektorze, że to podobieństwo do jego żony jest zwykłym przypadkiem!



Gdy skończymy tę scenę, możecie zacząć jeść, powiedział reżyser filmowy.

ZABIEGLIWOŚĆ I ŚCISŁOŚĆ

Prztycki zajeżdża w nocy taksówką do baru. Płaci szoferowi należność i mówi:

— A tu ma pan jeszcze złotówkę. Przyjedzie pan po mnie o 5-ej rano. Będę leżał pod trzecim stolikiem na prawo.